DZIENNIK WARSZAWSKI

Nr. 18. Wtorek, 12 (24) Stycznia 1865 r.

Wychodzi codziennie oprócz Świąt uroczystych i dni niedzielnych. — Prenumerata w biurze Dyrekcji, Ulica Miodowa Nr. 487 i Kantorach — Obwieszczenia przyjmują się za opłatą od wiersza druku: za 1-krotne obwieszczenie kop. 4, za 2-krotne kop. 6, za 3-krotne kop. 8. — Artykuły nadsyłane do zamieszczenia w Dzienniku nie zwracają się.—Listy przyjmują się tylko frankowane.
We wszystkiem co dotyczy Dziennika należy odnosić się wprost do Dyrekcji

Prenumerata w Warszawie: Rocznie rs. 8.— Półrocznie rs. 4.— Kwartalnie rs. 2. — Miesięcznie kop. 67. — Bez odnoszenia w biurze Dyrekcji prenumerata nie przyjmuje się; — Numer pojedynczy kop. 5.— Za odnoszenie do domu opłaca się miesięcznie kop. 5.— Na prowincji na stacjach Pocztowych w Królestwie i Cesarstwie: Rocznie rs. 9 k. 20.—Półrocznie rs. 4 k. 60.—Kwartalnie rs. 2 k. 30.—Za przesyłkę w kopertach kwartalnie dopłaca się rs. 1.

SPIS RZECZY.

DZIAŁ NIEURZĘDOWY.

Warszawa d. 12 (24) Stycznia.

Cesarz francuzów w d. 21 b. m. na radzie ministrów zgromadzonej w pałacu tuileryjskim, podpisał dekret zwołujący senat i ciało prawodawcze na d. 15 lutego.

„Należy się spodziewać," powiada *La. Fr.* „że następne zebranie ciała prawodawczego „odznaczy się stanowczem usiłowaniem u„gruntowania we Francji prawdziwej wol„ności, tej która ma na celu usamowolnienie „osób z pod kurateli prawa, i zwolnienie rzą„du z ciężaru odpowiedzialności pod którym „upada. Własne nasze wiadomości dozwa„lają nam zapewnić, że rząd stanowczo wstą„pił na tę drogę obfitującą w błogie owoce.

Agitacja religijna trwa wciąż, lecz bez wielkiego rozgłosu. W Paryżu zbiera się kilku kardynałów i pewna liczba biskupów w celu obmyślenia co im uczynić wypada.

Nowy artykuł *Constitutionnela* o wojowniczem wystąpieniu pewnej części biskupów francuzkich, artykuł od kilku już dni zapowiedziany, ukazał się 21-go. Przypomina duchowieństwu liczne oznaki wdzięczności i uwielbienia dla rządu cesarskiego, jakiemi w innych czasach tak szczodrze szafowało, i oświadcza, że religja nic nie może uzyskać na tych objawach gniewu, które są zgorszeniem dla wiernych, lecz które nie posiadają mocy do zaniepokojenia kraju.

W Anglji wielka kwestja reformy wyborczej wciąż stoi na porządku dziennym. Podczas corocznych odwiedzin p. Brighta u swoich wyborców w Birminghamie, miał tenże mowę, w której w następujących słowach żądał rozszerzenia praw wyborczych: Posiadamy wolność myślenia, pisania, mówienia, wolność przemysłową i handlową. Chciałbym wiedzieć dla czego naród angielski nie miałby być wolnym. Kto ośmieli się powiedzieć, tutaj lub gdziekolwiek indziej, w obec zgromadzenia swoich współrodaków, że ten miljon ludzi których sprawy obecnie bronię zbyt mało posiada wiadomości, zbyt wiele ma wad lub żywi instynkta zbyt niszczące, aby nie można mu było przyznać praw wyborczych? Nigdy nie spotwarzę tak moich współrodaków. Żądam dla nich przypuszczenia za pośrednictwem swoich reprezentantów do tego starożytnego i poważanego parlamentu; a wtedy dopiero gdy w ten sposób zostaną przyjęci, lecz nie wpierw, będzie można prawdziwie powiedzieć, że Anglja, ta dostojna matka wolnych narodów, sama jest wolną.

Wiadomo, że rząd angielski proponował obwarować Portsmouth przez wybudowanie trzech portów morskich. *Daily News* donosi, że musiano zaniechać budowy najważniejszego z tych fortów, z powodu niemożności wynalezienia dostatecznego oparcia dla fundamentów. Tenże dziennik zapytuje się z tego powodu, czy nie lepiej byłoby porzucić rujnujący systemat fortyfikacji, tyle w ostatnich latach wychwalany, a powierzyć bezpieczeństwo Anglji temu co zawsze stanowiło jej siłę i potęgę, to jest jej marynarce.

W Stanach Zjednoczonych wspominają o rozpoczęciu układów pomiędzy północą a południem, w przedmiocie zamian handlowych. Przemysłowcy nowej Anglji doznają najzupełniejszego braku bawełny, południowcom zaś brak bydła. Z tego powodu wspominają o pewnym rodzaju zamiany handlowej, któraby zaradziła tej niedogodności.

Wojna pustosząca Stany Zjednoczone przyniesie jakąś korzyść dla ludzkości, gdyż nie tylko koniecznem jej następstwem będzie zniesienie niewolnictwa, lecz także wyniesienie czarnych do godności ludzi i obywateli. Ostatnie wiadomości z Ameryki potwierdzają te przewidywania, a w jednym z półurzędowych dzienników Richmondzkich, napotykamy na pewien rodzaj proklamacji, którą przypisują p. Jefferson Davis, w której emancypacja i uzbrojenie niewolników przedstawione są jako ostateczna dźwignia ratunku dla konfederacji, i jako jedyny środek zjednania spółczucia wielkich mocarstw morskich.

W braku ważniejszych nowin wspominają o dwóch parlamentarnych zdarzeniach, które miały miejsce w belgijskiej izbie deputowanych i w senacie hiszpańskim. Parlament belgijski roztrząsa w tej chwili budżet wydziału wojny. Na posiedzeniach 19 i 20, kilku mówców oświadczyło się za zachowaniem budżetu, chociaż położenie Belgji, jako mocarstwa neutralnego, nie wymaga utrzymywania znacznych sił zbrojnych. Lecz, rzekł jeden z mówców, w czasach gdy traktaty nic nie znaczą, gdy kwitnie systemat wcielania, dobrze by było aby Belgja czuwała nad swoją obroną.

Drugi wypadek dotyczy ataku wymierzonego w senacie hiszpańskim przeciwko systematowi wychowania, przyjętemu dla księcia Asturji— systematu tego bronił minister spraw zagranicznych w następujących słowach: Mówią: „lepiej byłoby, aby książe „oswojonym był z historją, jak z taktyką woj-

FEJLETON DZIENNIKA WARSZAWSKIEGO.

Tydzień Warszawski.

Ubiegły tydzień, oprócz wielu innych zdarzeń, o których niżej powiemy, odznaczył się arcy ważnym, rzecby można, epokę w dziejach muzycznych stanowiącym faktem. Mówimy to o niedzielnym koncercie Stanisława Moniuszki, o którym wczoraj podaliśmy już krótką wiadomość, urządzonym w Sali Redutowej, podczas którego słyszeliśmy po raz pierwszy, nieznaną dotąd kompozycję tego mistrza p. t. *Widma*, sceny liryczne z *Dziadów* Mickiewicza. Wzniosły ten utwór, dowodzący przepotężnego talentu i duchowej twórczości autora, skomponowany został jeszcze w 1859 roku,—a dziś dopiero, po raz pierwszy wykonany na onegdajszym koncercie.

W skutek onumerowania wszystkich miejsc siedzących, napełniona tysiącem osób sala nie objęła jednakże tak wielkiej liczby słuchaczy, jak się to na oko wydawało, dowodem tego, że pomimo tak imponującej pełności sali—pomimo że i galerje wszystkie obsiędzione były, a przeszło 150 biletów na nienumerowane miejsca sprzedano w dodatku, — pomimo wreszcie, iż koncertant żadnych nie ponosił kosztów — cały dochód z owego świetnego poranku, przyniósł Moniuszce około pół ósma tysiąca złotych zaledwie! Mniej przeto nawet od koncertu na dochód chorów i orkiestry, niedawno danego, który wszelako odbył się na tejże samej sali, w połowie tylko przez publiczność zajętej. Nowy to dowód, że pozór nie stanowi istoty rzeczy...

Jeżeli jednak materjalny rezultat niedzielnego koncertu okazał się niższym od oczekiwanego przez wszystkich widzów i słuchaczy — za to moralny a raczej artystyczny, przeszedł wszelkie, najśmielsze nawet nadzieje!

Pomijając już pierwszą część koncertu, złożoną z sześciu numerów, za długich nieco, chociaż odśpiewanych prześlicznie przez p. Majeranowską, Dobrskiego, Köhlera i Ziołkowskiego, a rozpoczętą rodzajem uwertury p. t. *Bajka*, utworzonej przez Moniuszkę; zastępując krótkiem wspomnieniem pochwały należne p. Majeranowskiej, za prześliczne wykonanie, tak arji Meyerbeera jako i dwóch uroczych, piosnek Moniuszki p. t. *Wiosna* i *Dary*; jak również dwom znakomitym artystom opery naszej, Dobrskiemu i Köhlerowi, pierwszemu za arję z *Hrabiny*, drugiemu za odśpiewanie *Czatów*, znanej ballady Mickiewicza z muzyką Koncertanta—pomijając wreszcie i staranny śpiew p. Ziołkowskiego i utalentowane użycie klarynetu przez Sobolewskiego, który na tym tak ubogim choć i efektownym instrumencie, wyśpiewał a raczej wypłakał piękny polonez Kurpińskiego; — pomijając to wszystko, pragniemy jak najrychlej przejść do ocenienia drugiej części koncertu, zajętej przez jedną organiczną już kompozycję, *Widma*, które podług naszego a pewnie i ogólnego mniemania, należą do małej liczby takich arcydzieł, które tylko samo czyste i wyższe natchnienie dobywa z piersi mistrzów i ukazuje światu w aureolicznej *nimbie* genjuszu.

Widma, skomponowane zostały istotnie pod wpływem potężnego natchnienia. Świadczy o tem zarówno, ogólny *ton* duchowy, utrzymany w całości kompozycji, jako i pojedyncze jej fragmenta, świecące jak perły nanizane na jeden sznur długi.

Słyszeliśmy kompetentów oddających wielkie pochwały Widmom Moniuszki, pod względem układu, lub tak zwanej przez nich „roboty instrumentów"—co do nas, którzy od pierwszego aż do ostatniego taktu, zostawaliśmy pod wpływem jakiegoś przejmującego dreszczem wrażenia—nie umiemy dziś jeszcze zdać sobie sprawy z instrumentacji i w ogóle z całej materjalnej, *roboczej* strony tego utworu—mniemamy tylko, iż najwłaściwszem ocenieniem *Widm* Moniuszki, będzie przyznanie, iż szczęśliwy i pełen twórczego talentu mistrz ten wyśpiewał i wygrał w melodji i w muzyce, toż samo, co Mickiewicz wypisał na kartach nieśmiertelnego poematu swego. *Widma* w muzyce naszej są tem czem *Dziady* w literaturze—wyższej nad tę pochwały i właściwego ocenienia wartości pracy Moniuszki, dać nie umiemy.

Począwszy od chóru rozpoczynającego *Widma*, na temat „Ciemno wszędzie, głucho wszędzie", chóru

„skową.” Zgadzam się na to, lecz proszę panów, jakie też macie wyobrażenie o wychowaniu wojskowem? Dzisiaj wychowanie to jest zupełniejsze niż kiedykolwiek. Dzisiaj, jenerał powinien być jenerałem w całem znaczeniu tego wyrazu, to jest, że nic mu nie powinno być obcem; na dowód tego, spojrzyjcie na inne narody, i powiedzcie mi, jakie też wychowanie pobierają cesarzewicz francuzki, arcyksiążęta austrjaccy i wielcy książęta rosyjscy? czy wolelibyście przypadkiem, aby książę Asturji pobierał wychowanie jezuickie, lub też czysto literackie? byłbym się temu sprzeciwił: przykład Jana II i Filipa IV wzbudziły we mnie zbyt wielką trwogę co do skutków podobnego wychowania.

W włoskiej izbie deputowanych, na posiedzeniu z 21-go, minister skarbu zaproponował izbie zaprowadzenie zmian w budżecie 1865 roku. Deficyt z 1865 roku w budżecie zwyczajnym wynosi 171 milionów fran. Minister sądzi, iż mógłby być zredukowany do 120 milionów, gdyby izba zatwierdziła nowe prawo o opłatach wpisowych, stemplowych i reorganizacji prowincjonalnej. Wydatki w budżecie nadzwyczajnym wynosiły 70 milionów fr., dochody 25 milionów. Ztąd powstaje w budżecie nadzwyczajnym deficyt 45 milionów. Jednakże w dochodach budżetu nadzwyczajnego nie pomieszczono 48 milionów, które wpłyną ze sprzedaży dóbr rządowych, a które w zeszłorocznym budżecie wprowadzone zostały w rachunek. W budżecie wydatków zwyczajnych, pomieszczono 37 milionów fr., przeznaczonych do poręczenia procentów towarzystwom dróg żelaznych.

Zwracamy uwagę czytelników na korespondencję ze Lwowa o Dzierzkowskim.

---

* Dziś w rocznicę otwarcia Moskiewskiego Uniwersytetu, uroczyście otwarte zostały w Warszawie, gimnazjum ruskie i żeńskie progimnazjum z przygotowawczemi przy nich klasami. Przy otwarciu raczył być obecnym JW. Hrabia Namiestnik Królestwa Polskiego i wszystkie wyższe władze wojskowe i cywilne. Najprzewielebniejszy Joanicjusz, wraz z całem duchowieństwem miejscowem, odprawił dziękczynne nabożeństwo, z pokropieniem gmachu wodą święconą. Odśpiewano modły za długie lata dla Panującego Domu, Namiestnika Jego Cesarskiej Mości, dla dobroczyńców, popierających czystą oświatę, wszystkich uczących i uczących się. Przed rozpoczęciem modłów, Dyrektor Główny Prezydujący w Komisji Oświecenia Publicznego odczytał Najwyższy Ukaz o otwarciu tych szkół, a Najprzewielebniejszy Joanicjusz powiedział odpowiednią mowę okolicznościową, którą spodziewamy się podać jutro.

Po skończeniu nabożeństwa, dyrektor szkoły Orłow miał przemowę, którą również podamy jutro. Po odśpiewaniu hymnu narodowego *Boże Cesarza chroń*, wykonanego przez chór śpiewaków Arcybiskupich, wszyscy obecni na uroczystości zaproszeni zostali na śniadanie do honorowego kuratora Gimnazjum, Rzeczywistego Radcy Tajnego Fundukleja.

Ze sprawozdania odczytanego przez Dyrektora Orłowa dowiadujemy się, że w ostatnich czasach *w szkole ruskiej* znajdowało się 190 chłopców i 90 dziewcząt. Obecnie z liczby zamówionych nauczycieli przybyło 12-tu, zapisało się do gimnazjum 130 chłopców, a do klasy przygotowawczej 63; do progimnazjum dziewcząt 61, do klasy przygotowawczej 47.

**Botsch. 15 stycznia.* Wychodząca tu *Gaz. Nar.* donosi, że na skutek wyższego polecenia, mają być zaniechane wszelkie procesa polityczne, w toczone w Galicji z powodu płacenia tak zwanego podatku narodowego. Wiadomość ta, której, nawiasem powiedziawszy, nikt nie p odał w wątpliwość, wlała balsam pociechy w nie jeden zatrwożony umysł. Wiadomo że przed pół rokiem, podczas rewizji odbytej przez policję w hotelu George'a we Lwowie, znaleziono liczne listy osób które opłaciły pomieniony podatek. Wiadomość ta podana została w swoim czasie we wszystkich gazetach, lecz następnie ucichła. Na tych listach znaleziono między innemi nazwiska takich osób, o lojalności których bynajmniej do owego czasu nie wątpiono, i jakkolwiek listy te nie były kompletne, lecz obejmowały prawie tych wszstkich, którzy należą do tak zwanej crême szlachty i urzędników galicyjskich i którzy popłacili podatki. Błogi w swych skutkach postrach, który wywierał swój wpływ długo jeszcze po zaniechaniu tej sprawy przez dzienniki, opanował na wiadomość o zabraniu tych papierów umysły tych wszystkich, którzy w tej lub owej epoce nieśli jaką taką pomoc rewolucji. Papiery znalezione w hotelu George'a zatrwożyły najbardziej liczną klasę tych zuchowatych ludzi, którzy sądzą, że powinni zabezpieczyć się na obie strony i z tego powodu okazywali z jednej strony powierzchowną lojalność, z drugiej zaś strony składali potajemnie ofiary patriotyczne—tak wielki bowiem był sangwinizm, z jakim wyglądano dalszego przebiegu rewolucji. Któż więc mógł być pewnym tego, że mu nie zostanie dowiedzioną jego dwuznaczna postawa? Około tegoż samego prawie czasu, w którym znaleziono papiery w hotelu George'a, nastąpił jak wiadomo wielki upadek nadziei jakie pokładano w pomocy ze strony Francji, Włoch, Szwajcarji i Bóg wie jakich jeszcze krajów; wówczas zaczęto rozpaczać sangwinicznie, i łatwo pojąć że zwrot ten w opinji publicznej zwiększył jeszcze obawy spowodowane zabraniem papierów w hotelu George'a, poczem nastąpiły inne jeszcze odkrycia. Zdaje się że *Gaz. Nar.*, donosząc z takim pośpiechem o poleceniu na czele tego listu wspomnianem, miała na celu uspokojenie owych zuchowatych ludzi, o których usposobieniu i wartości dowiedziano się w sposób tak przypadkowy. Rzeczywiście zbyt sangwiniczne były czasy w których zapełniały się listy podatkowe; zbyt liczne są na nich nazwiska i zbyt przygnębiono nie tylko polskie stronnictwo ruchu, lecz także, i to głównie, reprezentantów pomienionych nazwisk, ażeby nie uznano za stosowne postawić łaskę w miejsce prawa. Oby dość już było tych *post festum* doświadczeń, których doznano w tych niedawno ubiegłych czasach.

---

* *Pos. Z. Poznań, 21 stycznia.* Załoga nasza, jak piszą do *Bromb. Patr. Z.* pełniejszą jest i silniejszą, niż tego wymaga służba bezpieczeństwa i odwachy. Znajdują się tu obecnie trzy bataljony, z których dwa mogłyby wymaszerować do Środy, Wrześni, Pleszewa albo Jarocina. Miasta te ubiegają się o załogi, i gdyby mało znalazło się tam miejsca, możnaby temu brakowi wkrótce zaradzić. Wojska miałyby tam zresztą lepszą wygodę, jak w przepełnionej twierdzy. Z tem wszystkiem żadna prowincja nie posiada takiej małej liczby wojska jak poznańska, tak że w czasach politycznych zaburzeń potrzeba je zkąd inąd sprowadzać.

---

* *Rus. Inw.* W imiennym Najwyższym ukazie, wydanym do rządzącego senatu, dnia 31-go z. m. grudnia, za własnoręcznym Jego Cesarskiej Mości podpisem wyrażono: Uznając za pożyteczne komitet syberyjski przyłączyć do komitetu ministrów rozkazujemy: 1) wszystkie wogóle interesa Syberji dotyczące, które na zasadzie istniejących obecnie postanowień, wnoszone są do komitetu sybirskiego, wnosić nadal do komitetu ministrów, i 2) korespondencję co do tych interesów skoncentrować w kancelarji komitetu ministrów, z warunkiem aby wszystkie obowiązki, jakie pod względem komitetu sybirskiego należą do zarządzającego interesami takowego, włożone były na zarządzającego interesami komitetu ministrów.

* *Rus. Inw.* Najjaśniejszy Pan oświadczył Monarsze podziękowanie jenerał-adjutantowi jenerałowi artylerji *Merchilewiczowi*, za odznaczające się dowodzenie czasowo wojskami okręgu wojennego Charkowskiego.—Najjaśniejszy Pan, obejrzawszy w dniu 28-m grudnia 1864 roku, nowowprowadzone działa żłobkowane nadbrzeżne i polowe z lanej stali i żelazne do nich lawety, oświadczył zupełne swe zadowolenie i Monarsze podziękowanie towarzyszowi jenerał-feldcejgmistrza jenerał-adjutantowi *Barancowowi*, i najwyższe zadowolenie członkom komitetu, którzy mieli szczególny udział w zaprojektowaniu tych dział i lawet, jenerałom lejtnantom: *Rezwojowi* i *Fersmanowi*, jenerał-majorowi, *Majewskie-*

---

pełnego majestatyczności i jakiejś fantastycznej grozy, przegrodzonego deklamacją Guślarza (p. Chęcińskiego), wzywającego duchów na biesiadę *dziadową*,—wszystkie sceny liryczne idą po sobie odziane ręką mistrza w coraz świetniejsze kolory; muzyka jest tu wyraźnie powietrzem otaczającem poemat, i zdaje się, że tylko w takiem powietrzu mogą się ukazać i oddychać widma Mickiewiczowskiej fantazji!

P. Kwiecińska śpiewając pieśń aniołka „Do mamy lecim, do mamy” pieśń, której Moniuszko nadał istotnie jakąś seraficzną piękność i pogodę..... wzbudziła powszechne uwielbienie, najprzód dla kompozycji tak uroczej, potem dla siebie, za pełne wdzięku i czucia jej wykonanie. Nigdy jeszcze nie widzieliśmy młodej śpiewaczki naszej w tak korzystnem ukazującej się świetle! nigdy jeszcze nie mieliśmy ani sposobności ani chęci, podziękować jej tak serdecznie za szlachetne, tkliwe i wzniosłe razem, uwydatnienie piękności tak wielkiej! Ale i w innem miejscu, mianowicie zaś w Nrze 9 i 10-m w recitatiwie z chórami „Na głowie mam krasny wianek”, którego niezmierna piękność wypowiedzieć się nie da, i w arji „Tu niegdyś w wiosny poranki, najpiękniejsza z tego sioła” arji uroczej, woniejącej czystym zapachem niewinności, wstydu i tęsknoty—panna Kwiecińska zachwyciła i porwała za serca słuchaczy! Głos jej, jakby natchniony wdziękiem i potęgą kompozycji, nabrał jakiejś nieznanej świeżości, czucia i siły—panowała nim nad wichrem potężnego chóru, nad fantastycznym orkanem orkiestry. Słyszeliśmy go ciągle wśród tej burzy harmonji, jak słodki głos pociechy niebieskiej dźwięczący nad zrozpaczoną duszą! Doprawdy, ani Mickiewicz, ani Moniuszko, nie mogli znaleźć w tem miejscu, lepszego swoich myśli tłumacza!

Przy tej sposobności, należy również oddać zasłużone pochwały orkiestrze, dzielnie i gorliwie wspierającej dzieło swojego Dyrektora jak również i chórom opery tutejszej, które połączone z chórami elewów Instytutu Muzycznego, utworzyły harmonijną i imponującą całość.

Nie mógł też Moniuszko wybrać szczęśliwszej indywidualności na Guślarza wyzywającego duchów nad Köhlera: sympatyczny, silny i rzewny razem głos tego śpiewaka wybornie się nadał do wykonania tej ważnej części *Widm* i zdawało się istotnie, że na takie potężne zaklęcie muszą powstać i ukazać się, mieszkańcy za światowych przestworów związani z ziemią nicią wspomnień serdecznych! Szczególniej też wezwanie z tekstem: „Teraz wy, z najcięższym duchem, Coście do tego padołu, przykuci zbrodni łańcuchem i t. d.” wyśpiewał nasz utalentowany artysta z przejmującym duszę efektem.

Ale nie wystarczyłoby nam miejsca na opisanie wszystkich piękności, zawartych w tem arcydziele Moniuszki. Musielibyśmy unosić się nad każdym prawie ustępem, nad każdym frazesem skomponowanym tak umiejętnie, z takiem poczuciem wielkości przedmiotu! Jakiż to urok zamyka się w chórze powtarzanym po każdej arji a zaczynającym się od słów: „Bo słuchajcie i zważcie u siebie, że wedle bożego rozkazu.” Chór ten, utrzymany w charakterze religijnym—ma w sobie prawdziwą majestatyczność formy i zarazem ów ton duchowy, ktory podziwiamy w starych kompozycjach kościelnych Porpory, lub w nowszych utworach Schumana. Jakże szczęśliwie i jak umiejętnie znowu, przeprowadził mistrz nasz w muzycę ową trywialną cokolwiek z natury samej odprawę dawaną, duchom przez guślarza i chór, po wysłuchaniu ich skarg i dziejów!

W tekscie tym: A kto prośby nie posłucha, w Imie Ojca, Syna, Ducha, Czy widzisz Pański krzyż i t. d., owo „*A kysz a kysz*” tak dziwaczne formą i ekspresją przeprowadzone zostało w tak doskonałem przejściu i w rytmie tak właściwym, iż nie podobna słuchaczowi żądać innego ciała dla takiej myśli, innych ram dla takiego obrazu! Trzeba usłyszyć to wszystko, ażeby zrozumieć i trudności otaczające kompozytora i ocenić jego talent w pokonaniu ich tak świetnem!

Szczególniejsze też wrażenie wywarły na słuchaczach, *Widma* Moniuszki. Uroczysta cisza zaległa napełnioną salę—żaden oklask nie śmiał znieważyć zwyczajnym komplimentem tego, ze sfer duchowych płynącego poematu lirycznego. Widzieliśmy tylko, po wielu licach, niewieścich zwłaszcza, łzy cicho płynące, słyszeliśmy prawie, tętna

mu i pułkownikowi *Gorłowowi*, niemniej członkom doradczym tegoż komitetu: jenerał-lejtnantowi *Konstanduloki*, sztabskapitanowi *Fiszerowi* i sekretarzowi komitetu kapitanowi *Siemenowowi*.

Rus. Inw. Przez najwyższe ukazy imienne, wydane do rządzącego senatu pod dniem 1-ym stycznia, najmiłościwiej mianowani zostali: gubernator cywilny petersburski, tajny radca *Skarjatin*, marszałkiem dworu J e g o Cesarskiej Wysokości Wielkiego Księcia Cesarzewicza Następcy tronu, a wice-gubernator petersburski, rzeczywisty radca stanu *Perowski*, pełniącym obowiązki gubernatora petersburskiego.

* *Rus. Inw.* Gazeta gubernjalna Kostromska, donosząc o odbytych w dniu 21 grudnia r. z. wyborach miejskich, między innemi pisze: Wybory odbyły się w sali zgromadzenia szlacheckiego, pod prezydencją naczelnika miasta, przy asystencji przybranych przez niego do pomocy pp. Nabatowa i Graznowa. Wstęp do sali nie był nikomu wzbroniony. O ile nam wiadomo, pezydujący i elektorowie miejscy byli tego zdania, że sprawy miejskie powinny odbywać się przy drzwiach otwartych; a zatem zasada jawności uznaną została na pierwszym kroku, bez wotowania, za właściwą dla czynności miejskich. Spodziewać się należy, że i zgromadzenia ziemskie przyjmą też zasadę. W rezultacie wyborów, z 14 osób (10 członków i 4 kandydatów) obrano 12 kupców.

* *Siew. Pocz.* Z rozporządzenia ministerstwa finansów, założony został w mieście Tambowie bank publiczny.

* *Wil. Wiest.* Mamy przed sobą zajmujące szczegóły, o rozpowszechnieniu w kraju tutejszym *Kalendarza zachodnio-ruskiego* na rok 1865. Chociaż dopiero początek stycznia, a już rozpoczęto trzecią edycję togo kalendarza. W październiku odbito 15,220 egzemplarzy, a w listopadzie 14,900, razem 30,120. Z tej liczby rozprzedano około 29,000, obecnie zaś drukuje się 15,000 egzemplarzy. Prócz tego drukuje się także *Rusko Żmudzki kalendarz*, o wydaniu którego w swoim czasie doniesiemy.

* *Rus. Inw.* Na zasadzie konfirmacji głównodowodzącego wojskami Warszawskiego okręgu wojennego, uwolniony ze służby lekarz 2 go rewiru linji kordonowej kubańskiego wojska kozackiego *Wysocki*, za wstąpienie do bandy buntowników, wypełnienie przysięgi na wierność buntowi i ucieczkę do Galicji, po pozbawieniu wszelkich praw stanu, zesłanym zostaje do ciężkich robót w jednej z twierdz syberyjskich na lat ośm.

* Na wystawę Towarzystwa zachęty Sztuk Pięknych przybyły obrazy: *Cyprjana Lachnickiego* — cztery krajobrazy: 1) Jesień, 2) Zima, 3) Zmrok i 4) Via Appia; *Dembowskiego* (z Krakowa) — Zamek na Wawelu; *Malinowskiego* — Krajobraz; *Brandta i Eliasza* — 6 fotografij z rysunków do poematu Wincentego Pola „Pachole Hetmańskie."

* W dniu 23 Stycznia 1865 r., **urodziło się** w Warszawie *Chrześcian* płci męzkiej 43, żeńskiej 41; *Starozakonnych*: płci męzkiej 20, żeńskiej 17; razem 121; **zaślubieni**: *Chrześcianie*: Sulinierski Artur urzędnik, z Zawiszą Emilją; Ostrowski Wojciech rzeźnik, z Stelniaszczyk Weroniką służącą; Dobrowolski Władysław kotlarz, z Makowską Anielą służącą; Sandzewicz Józef żołnierz, z Ciennik Walerją służącą; Kowalkiewicz Henryk stelmach, z Bauman Zofją; Wesołowski Kwiryn szyper, z Struków Teklą wyrobnicą; Turowski Walenty wyrobnik, z Przybylską Marjanną służącą; Dębski Stanisław czeladnik krawiecki, z Szybińską Marjanną służącą; Potkocki czeladnik piekarski, z Wolnicz Juljanną służącą; Herbinel Erbi czeladnik stolarski, z Lokwaj Juljanną służącą; Głosicki Antoni służący, z Płońską Marjanną służącą; Stankiewicz Edmund służący, z Kowalczyk Józefą wyrobnicą; Niesiołowski Jan woźny, z Gdyk Marjanną służącą; Górski Jakób stolarz, z Jaworską Ludwiką; Mystkowski Aleksander artysta teatru, z Kwiecińską Wiktorją; Lonowicz Adolf rymarz, z Duszczyńską Heleną służącą; Kozłowski Władysław służący, z Strzelczyk Zofją; Mielniczuk Tomasz stróż, z Kmiotek Katarzyną służącą; Sachacki Andrzej żołnierz, z Nowak Marjanną służącą; Pietrzak Wojciech wyrobnik, z Kaczorowską Marją służącą; Jacewicz Jan wyrobnik, z Kopińską Zofją służącą; Morawski Feliks służący, z Blayer Katarzyną służącą; Kryszyński Aleksander żołnierz dymisjonowany, z Kowalewską Anną wyrobnicą; Lorek Fryderyk czeladnik piwowarski, z Pych Józefą służącą; Herbaczewski Adam czeladnik bronzowniczy, z Karoliną Klimowicz służącą; Roszkowski Maciej żołnierz dymisjonowany, z Cymek Anną służącą; Piechowski Józef stróż, z Szejnach Marjanną wyrobnicą; Gąsiorowski Ignacy czeladnik szewcki, z Skotnicką Anną służącą; Franczyk Walenty wyrobnik, z Siewierską Justyną służącą; Lach Karol wyrobnik, z Gust Anną wyrobnicą; Goller Jakób czeladnik kowalski, z Pawłowską Marjanną szewcową; Krystjan-Stefan stangret, z Graupe Karoliną wyrobnicą; Filips Fryderyk wyrobnik, z Hinsler Katarzyną służącą; Sułkowski Roch b. urzędnik, z Czoisier Joanną guwernantką; Raf Daniel wyrobnik, z Groezler Katarzyną żołnierką; Żurawski Karol żołnierz, z Jackowską Marjanną służącą; Horasz Wojciech żołnierz urlopowany, z Orłowską Franciszką wyrobnicą; Łukasiewicz Jan podoficer urlopowany, z Lenartowską Teklą; Czarnowski Adam urzędnik, z Rupniewską Anną wdową po urzędniku; Henke Gotfried wyrobnik, z Malinowską Marjanną; Mucha Tomasz żołnierz urlopowany, z Litszel Krystyną; Zajączkowski Michał służący, z Grzybowską Agnieszką służącą; Nurzyński Karol pomocnik litograficzny, z Mikołajewicz Teklą służącą; Kosmala Ignacy służący, z Chrostowską Michaliną służącą; Dzierzkowski Leon czeladnik krawiecki, z Mietelską Rozalją; Białobrzeski Aleksander czeladnik stolarski, z Jabłońską Juljanną handlująca; Trzonkowski Franciszek preser drukarski, z Zienke Marjanną; Wróblewski Szymon czeladnik krawiecki, z Bieńkowską Agnieszką; **Zmarli**: *Chrześcianie*: Chiliński Wincenty lat 34, urzędnik Zarz. Jen. Pol.; Kotoliński Andrzej lat 60, metr muzyki; Malinowska Tekla lat 28, szwaczka; Karkusińska Dorota lat 65, wyrobnica; Szulecki Kacper lat 38, wyrobnik; Derent Michał lat 70, kowal; Przeździecki Juljan lat 47, nauczyciel; Nartowski Wincenty lat 48, woźny sądowy; Różyńska Juljanna lat 68, emerytka; Sawicka Magdalena lat 50; Hejnrich Bogumił lat 33, wyrobnik; Lamparska Eutemja lat 35, wyrobnica; Bielecka Małgorzata lat 52, wyrobnica; Lange Anna lat 38; Maliszewski Jakób lat 60, stróż domu; Maciejewska Marja lat 60; Strauss Anna lat 10; Niedzielski Józef lat 2 miesięcy 7; Rutkowski Feliks lat 4, syn asesora Prokuyatorji; Diupero Antoni dni 5; Gustowski Jakób miesięcy 6; Ogonowski Piotr rok 1; Klutka Katarzyna dni 24; dziecię nieżywo urodzone płci męzkiej; *Starozakonni*: Klejnfar Abraham lat 70, wzrobnik; Natansohn Ruchla lat 46; Horch Cwitla dni 2; Suwałk Ita dzień 1.

* W dniu wczorajszym przyjechał do Warszawy ks. biskup *Kaliński* z Chełmna; wyjechali zaś: jenerał-major *Sawicz* do twierdzy Zamościa, oraz radca tajny *Kapger* do Petersburga.

Prasa Polska za granicą.

Encyklika papiezka tylokrotnie już aż do znudzenia czytelnika była obrabianą przez dzienniki, że zbyteczną byłoby rzeczą do tylu argumentacji dodawać jeszcze cośkolwiek z naszej strony. Chcielibyśmy jednak, i to na zakończenie wszelkich o niej uwag, zestawić w krótkości ciekawe na ową encyklikę poglądy ze strony zagranicznej polskiej prasy. *Czas*, który niewiadomo z jakiej zasady nazwał nas wybornym mistrzem w rzeczach kościoła i wiary, podał pierwszy encyklikę i syllabus w tekscie łacińsko-polskim, zanim powtórzyły ją inne dzienniki. Klerykalni korespondenci *Czasu* usiłowali i nie przestają starać się złagodzić ujemną stronę owego dokumentu z drugiej połowy 19 wieku, potępiającego wolność, swobodę, sumienie, oświatę; ale z czarnego trudno zrobić białe. Sam *Czas*, oprócz kilku niejasnych frazesów, o których już wspomnieliśmy, nic od siebie zresztą w tym przedmiocie nie powiedział tak dalece, że jezuickie to tłumaczenie się *Czasu*, obwijanie w bawełnę rzeczy jasnych jak słońce, silenie się na utrzymanie w czytelniku lepszej opinji o tem, co cały ucywilizowany świat potępił, wywołało protestację *Gazety Narodowej*, która mimo swoich wybryków, częstokroć daleko jaśniej rzeczy widzi od *Czasu*. „W najprzykrzejsze położenie, powiada *Gazeta Narodowa*, „wprawiła encyklika papiezka *Czas* krakowski „i rzymskiego korespondenta jego. Jakich to wysileń potrzeba było, aby przyjść do wniosku, że „encyklika papiezka nie jest reakcją średniowieczną przeciw postępowi duchowemu, lecz przeciwnie wymownym objawem reakcji duchowej „przeciw materjalizmowi. Wolimy już *Vaterland*, „organ junkrów austrjackich, który bez wybiegów, „wprost i otwarcie oświadcza się za encykliką."

Tej samej zasady co i *Czas*, trzyma się z małemi odmianami jego satellita *Dziennik Poznański*. Za to *Ojczyzna* śmiało potępia ten dokument. „Encyklika ta, powiada ona, jest uroczystym wykładem „czysto-średniowiecznej doktryny i zarazem uroczystem potępieniem wszystkich nabytków nowoczesnej cywilizacji. Zdawałoby się po przeczytaniu tego zdumiewającego aktu, że Pius IX jest „bezpośrodnim następcą Grzegorza VII lub Innocentego III, skoro jeszcze marzy o monarchji powszechnej, o swem nad światem zwierzchnictwie „tak w rzeczach duchownej jak i świeckiej władzy.... Zaszkodzi ona więcej sprawie kościoła od „rozmaitych pism i usiłowań jego przeciwników." Protestacja ta *Ojczyzny* nie przeszkodziła jej jednak na innem miejscu pocieszyć się tym dokumentem. „Nam się zdaje, powiada *Ojczyzna*, że encyklika jest manifestem przystąpienia Papieża do „potrójnego północnego przymierza, które w imie „praw boskich, zrobiło sobie zadaniem, zniszczenie „własności i narodowości ujarzmionych." Zapomniała jednak *Ojczyzna*, że encyklika potępiła

serc bijących do koła. My sami, dziś jeszcze nie możemy wydobyć się z pod głębokiego wrażenia tej kompozycji uroczej; nie śmiemy analizować jej artystycznej części, lękamy się dotknąć formy ażeby z niej nie wypłoszyć skrzydlatego ducha! Błogosławione takie dzieła ludzkiego genjuszu, przy opisywaniu których, pierś krytyka wznosi się szczerym zapałem a pióro drży w jego ręku!

Z powodu wczesnego rozkupienia wszystkich biletów małej ilości miejsc numerowanych, mnóstwo osób nie mogło znajdować się na tym koncercie. Do koła słychać narzekania i żale amatorów muzyki, żądających koniecznie powtórzenia *Widm*. Sądzimy że Moniuszko zadowolni te słuszne zresztą wymagania publiczności i powtórzy nam raz chociaż jeszcze, swoje *Widma*, ogołociwszy wszakże pierwszą część następnego koncertu z programu nazbyt długiego, w którym zresztą, same tylko, już znane powszechnie fragmenta, mieściły się bez potrzeby w tym razie... Trudno jest wymagać od najsympatyczniejszej nawet publiczności ażeby słuchała przez półczwartej godziny koncertu, choćby i najświetniejszego nawet. „Wszyscyśmy ludzie i ksiądz proboszcz człowiek" mówi znane przysłowie, które należy uwzględnić koniecznie, w jego analogicznem znaczeniu.... Bo wreszcie, natura ludzka nie zdolna jest utrzymać się długo na jednym wzniesionym wysoko tonie! Jej djapazon duchowy zniża się stopniowo, zciągany wrażeniami i napływem zewnętrznych potrzeb i stosunków. Nie należy przeciągać chwili uniesienia i zapału, która zbyt długo trwać w nas nie może!

Wszystkie prawie organa prasy tutejszej wyraziły również życzenie publiczności, żądającej powtórzenia *Widm*. Cieszy nas ta zgodność zdań i chęci, dowodząca, że do oceniania prawdziwej piękności wszyscy mamy jednaką miarę...

Zakończając już, to ogólne sprawozdanie z wrażeń otrzymanych od *Widm* Moniuszki, musimy jeszcze oddać zasłużone pochwały P. Palińskiej i P. Chęcińskiemu, którzy piękną, czystą i z pojęciem dostojności przedmiotu, oddaną deklamacją przyczynili się nie mało do uzupełnienia piękności i nadania organicznego życia całości tej kompozycji Moniuszki, która pozostanie w dziejach muzyki naszej, dziełem istotnie pomnikowem, nieporównanem z żadnem innem, stworzonem dotąd w tym duchu i w podobnej treści. W tej chwili... jak by odpowiedź na domagania publiczności, otrzymujemy następujące doniesienie: „W niedzielę, dnia 29 stycznia, powtórzy się koncert Stanisława Moniuszki ze skróceniem pierwszej jego części. Biletów numerowanych po złp. 10 do sali i po złp. 5 na galerje, można dostać od jutra, w księgarniach Sennewalda oraz Gebethnera i Wolfa." Najwłaściwsze to zakończenie sprawozdania o *Widmach*, o których po powtórnem ich zmartwychwstaniu, pomówimy raz jeszcze.

Najważniejszym fragmentem z dziejów karnawałowych, był bal dany w zeszłą sobotę, na salach resursy Ruskiej, zaszczycony obecnością JW. hr. Namiestnika i wielu dostojnych gości. Świetna ta zabawa, ożywiona tańcami i toaletami Dam, przeciągnęła się do późna, zostawiając w pamięci uczestniczących w niej osób najprzyjemniejsze wspomnienia.

Przechodząc do innych, niższych i odmiennej barwy dziejów zapustnego życia, z obowiązku sprawozdawcy faktów spełnionych na bruku Warszawskim, opowiem teraz oddalone, a nawet i skryte nieco ustępy z jej bieżącego ruchu. Dowodzą one w każdym razie, iż znaczna już część publiczności tutejszej pragnie się bawić koniecznie, po śniegu i po błocie zarówno!

Dowodem takiego usposobienia był onegdajszy spektakl obrazowo-akrobatyczny w Dolinie Szwajcarskiej, a który, bądź gimnastyczna zręczność pp. Albrechta, Jönikego i Pierre'a, bądź naiwne tańce Anny i Aleksandryny Lüttgens — bądź wreszcie wydatne powaby Mitologicznych nimf, w obrazach żywych — przynęciły około tysiąca osób, pomiędzy któremi, nawet płeć żeńska (nie wiemy czy piękna) w znacznej zgromadziła się liczbie!

Sam tylko *Salon* przy ulicy *Pięknej*, pomimo korzystniejszych warunków, dozwalających mu aż do trzeciej godziny z rana, stać otworem dla przybywających gości, nie może jakoś jeszcze ugarnirować się świetnie! Widzieliśmy tam wprawdzie bufet zaopatrzony w żołądkowe i gardlane zapasy — admirowaliśmy salę wyfroterowaną ślicznie, nie tyle może szczotkami ile nogami zamaszystych tancerzy i kostjumowych tancerek; widzieliśmy nawet krakowiaka-solistę, który brzęcząc kółkami, starał się ożywić powszechną wesołość socjety w tym gościnnym salonie!

Radzilibyśmy wreszcie, przewodniczce tego salonu, ażeby galerję zamykającą kapelę w jednym jego kącie — otoczyła roślinami i kwiatami, o gęstych liściach i bardzo mocnym zapachu.

głównie podobne do niej pisma *narodowe*, jako kacerskie.

Ale przedźmy do innego przedmiotu, który jakkolwiek mniej ważny, nie przestawał jednak przez długi czas zapełniać szpalt prasy polskiej. Tak *Czas* jak i *Gaz. Narod.* trąbiły ciągle, że Papież nie chciał widzieć u siebie p. Meyendorffa, *pełnomocnika* Rosji, że chciał mu oddać paszporta, lecz że ten unikając tej nieprzyjemności wyjechał do Florencji. W końcu jednak *Gazeta Narodowa* musiała przyznać ze wstydem, jak durzyła swoich czytelników. „Niestety! woła ona, p. Meyendorff powrócił do Rzymu; przyjęty przez Papieża winszował mu świąt i nowego roku i wzajemne otrzymał życzenia. Ciekawi jesteśmy, gdzie w tej chwili byli polscy werbownicy, w której części Watykanu ich zamknięto, aby smutnem obliczem nie popsuli humoru *pełnomocnikowi szyzmy*." Prosimy nie zapominać, że *Gazeta Narodowa* pisze to na drugi dzień po wystąpieniu z protestacją przeciwko rozumowaniom *Czasu* co do encykliki, że w tym samym artykule znajdują się jej słowa: „cios jaki encyklika zadała dobrze zrozumianej religji." Zresztą powyższe gazety bardzo się mylą; p. Meyendorff nie jest żadnym pełnocnikiem, a tylko urzędnikiem ambasady. Daremnie więc *Czas* i *Gazeta Narodowa* siliły się na wywody, że przyjęcie jego lub nieprzyjęcie w Watykanie wpłynie w czemkolwiek na losy Polski, tym więcej, że według tego samego *Czasu* Papież miał wystąpić z naganą dla księży polskich jako buntowników, chociaż *Czas*, jak się samo przez siebie rozumie, własnej swej wiadomości poniżej zaprzecza.

Wojna domowa w emigracji bynajmniej jeszcze nie ukończona. *Wytrwałość* w numerze 14 odsądza od czci i wiary korespondentów do *Dzien. Pozn.*, którzy pozwolili sobie zmięszać z błotem Kurzynę i jego wspólników. Między innemi powstaje głównie na Sokulskiego, zarzucając mu nawet kradzież 30,000 talarów i oburzając się na niego, iż dnia 22 stycznia 1863 roku uchronił szkołę główną, która, jak powiada o sobie p. Sokulski: „usłuchała rad moich i szczycę się tem, to moje najpiękniejsze wspomnienie." Kurzyna kręci się teraz jak żmija i wykręca się z czynionych mu zarzutów, mianowicie zaprzecza, iż nigdy nie głosił, „że powstanie w kraju istnieje jeszcze, że rząd narodowy ma dziś organizację taką silną jak w roku 1863, że nie podburzał ludu," co jednak w następnym numerze nie przeszkodziło mu wytknąć w oczy towarzyszce *Ojczyźnie* jej artykuł noworoczny, że jej „nie tyle idzie o bezwzględne zjednoczenie się, jak o zjednoczenie się w myśli nie mówienia dzisiaj o powstaniu." Kurzynie wcale się to nie podobało. W dalszym przeglądzie pism dostało się także *Czasowi* za przedruk korespondencji z *Dzien. Pozn.* bijącej przeciw *Wytrwałości*. „Rzadko zapewne przyjdzie nam wspominać, powiada *Wytrwałość*, o tym dzienniku, który nader słusznie, aby nie stracić wpływu stanowczego, jaki na ogólny bieg spraw europejskich od lat tylu wywiera (?), skąpi miejsca sprawie polskiej.... Winniśmy jednak nadmienić, że ten dziennik, który ostatni numer zeszłoroczny wydał w edycji łacińsko-polskiej (encyklika), bynajmniej nadal w tych dwóch językach stale nie jest redagowanym...." Odebrał swoje i *Głos Wolny*, który jak wiadomo, wystąpił z protestacją przeciwko wydawnictwu dwóch tak kosztownych pism w emigracji, jakiemi są *Ojczyzna* i *Wytrwałość*: „Dobrze! wykrzykuje *Wytrwałość*. Ależ w takim razie poco wychodzi *Głos Wolny*.... Miałżeby *Głos Wolny* mniemać, że co jemu wolno, nie wolno innym...." I bardzo słusznie! Taka bowiem dobra *Ojczyzna* i *Wytrwałość* jak i *Głos Wolny*. Ta sama *Wytrwałość* pisze w korespondencji z Wieluńskiego: „U nas do tego stopnia dochodzi podłość arystokracji, że się dobijają o pierwszeństwo w przyjmowaniu moskali, wydają obiady i bale jenerałom, których przed kilku miesiącami odsądzali od czci i wiary z obawy o swoje gardło." Tu chyba należałoby odpowiedzieć Kurzynie: *quod licet Jovi non licet bovi.* Ale najzabawniejszem jest wyznanie politycznej wiary przez *Wytrwałość*, która „z czystem sumieniem" (?) zaręcza, że „niekonsekwencji, wygadań się mimochętnych, denuncjacji przez nieostrożność nikt się bardziej od nas nie strzeże." Tymczasem na dowód tej konsekwencji w następnym zaraz numerze *Wytrwałość* pomieściła protestację Borkowskiego z Paryża, gdzie między innemi znajdujemy następujące słowa: „Otóż więc, niech *Wytrwałość* wasza zamiast przekręcania cudzych wyrażeń, zamiast ubliżania ludziom dobrej wiary.... niech raczej uszanuje słowem i czynem swoją piękną dewizę...." To też na znak uszanowania tej pięknej dewizy pisze dalej *Wytrwałość* w swojem wyznaniu wiary: „Ktokolwiek tedy, gdziebądź i w jakikolwiek sposób robi nam zarzut, iż przez złe zrozumienie rzeczy, czy złą wolę ściągamy klęski na kraj, jeżeli tego zarzutu faktami nie udowodni (jakby jeszcze mało było faktów), niech będzie przekonanym, że świadomie czy bezwiednie działa w interesie Moskwy,"—czego *Wytrwałość* zabrania czynić, bo według niej Moskwa tak się sama zaplątała, że musi zginąć. „Krytykując jej akta i ukazy, wskazujemy tylko, że jej położenie bez wyjścia. Niechcielibyśmy, gdybyśmy nawet mogli, służyć jej za nić Arjadny w tym łabiryncie, w którym się sama zbłąkała." Ale dosyć tych bredni. Czyż można do wyższego stopnia posunąć obłąkanie! Niech *Wytrwałość* stara się raczej wybrnąć z labiryntu swoich własnych nonsensów i przestanie przynajmniej kalać język polski,—a daleko właściwiej postąpi sobie. Rozpisaliśmy się dziś pierwszy raz nieco dłużej o tym płodzie niedowarzonej wyobraźni, niż na to zasługuje. Chcieliśmy tylko przez to dać poznać czytelnikom, jaki chaos i rozprzężenie umysłów panuje w emigracji, jak dalece *Wytrwałość* wiernem jest odbiciem obrazu ludzi, którzy przywłaszczali sobie reprezentację narodu.

Głos Wolny zamieścił mowę jenerała Mierosławskiego, mianą na obchodzie 29 listopada w Paryżu, „opuszczając z niej tylko ustęp dotyczący osobistej przeszłości mówcy." W mowie tej szumnej, górnej, hucznej, do której wchodzą same allegorje, Marjusze, Sylle, Fausty, Małgorzaty, Mefistofile, Tantale, Ajaxy, Agamemnony, Ulissesy, Minerwy, Olimp, słowem cała mitologja, Mierosławski strasznie bije na szlachtę, książąt, hrabiów i panów polskich za to, że demokratom „słupy i szczerbce żelazne z dłoni wydarli na resory do karet i na rożny dla kucharzy." „Upamiętaliż się, woła w zapale b. dyrektor, i skruszyli choć trochę na grobach ofiar książąt, hrabiów, jezuitów i dyplomatów 31 roku, książęta, hrabiowie i jezuici 63?" Ciekawi jesteśmy, kiedyż się upamięta sam Mierosławski!

Poruszona w *Głosie Wolnym* i w *Wytrwałości* sprawa Zygmunta Kaczkowskiego wywołała odpowiedź Wacława Przybylskiego, interesowanego w tej sprawie, którą zamieściła *Ojczyzna*. Podług niego rząd narodowy zniósł wprawdzie wyrok sadu lwowskiego, ale wszystkie dokumenta miały zaginąć w czasie ogłoszonego w Galicji stanu oblężenia. Charakterystyczne są niektóre słowa Przybylskiego. „Nie miałem żadnych wiadomości dokładnych w całej sprawie, wszakże mając na względzie, jak nieraz zarzuty szpiegostwa i zdrady chojnie były rozsiewane, widząc że postępowanie rządu lwowskiego było nietaktowne i trwożliwe."—Przybylski odesłał sprawę tę do Warszawy. Na innem miejscu tenże pełnomocnik rządu narodowego pisze: „Nikt lepiej od nas, cośmy w niewielkiej liczbie z dawnego zostali zastępu, nie czuje praktyką nauczony błędów naszych i nieudolności." Naród cały daleko lepiej to poczuł.

Z *Ojczyzny* dowiadujemy się także, że Józef Smoliński, ksiądz Józef Majewski, Zygmunt Bujnicki i Aleksander Lenkiewicz prowadzili w Richmond w imieniu wychodźców układy z rządem skonfederowanych stanów Ameryki, o wydzielenie gruntów dla Polaków; na co jednak prezydent, jak się okazuje z przytoczonych dokumentów, nie chciał przystać, i panowie ci powrócili z kwitkiem do Paryża. Tymczasem podaliśmy już z *Pos. Ztg.* wiadomość, że wydzielenie gruntów ma nastąpić po ukończonej wojnie tylko dla tych, którzy jako ochotnicy walczyć będą w szeregach amerykańskich. Widocznie *Ojczyzna* dla powstrzymania Polaków od werbunków, przemilczała o tym postawionym warunku. Polacy jednak zaciągają się na gwałt do armji południowców, nie czekając urzeczywistnienia nowego projektu kolonizacji w Algierji.

Sprawa duńsko-niemiecka.

* *Le Mon. Un. s.* Dziennik praw księztw Holsztynu i Lauenburga, ogłasza dwa dekreta z 1865 r. Pierwszy z nich postanawia, począwszy od przyszłego lutego, przeniesienie do miasta Szlezwigu siedziby komisarzy cywilnych Austrji i Prus dla księztw Szlezwig-Holsztynu i Lauenburga. Drugi dekret rozwiązuje rząd holsztyński, ustanowiony 1864 r. i w miejsce jego wyznacza, począwszy od pierwszego lutego r. b. nowy rząd szlezwig-holsztyński, który będzie także zasiadał w Szlezwigu. Rząd ten będzie się składał z prezydenta i sześciu naczelników wydziałów. Będzie podlegał komisarzom cywilnym, których decyzja zastrzega się w ważniejszych sprawach wymienionych w dekrecie. *La Patr.* z okoliczności powyższych dekretów powiada: I księztwa także miały swoje małe przeniesienia stolicy. Siedziba władz przeniesioną została z Kiel do Szlezwigu. Lecz z powodu tej okoliczności, zwracają uwagę na to, że jeżeli rozporządzenie to zostało przyjęte, to jedynie pod tym warunkiem, iż Prusy, dzięki oporowi stawianemu przez Austrję, ostatecznie zaniechały zamiaru zmuszenia księcia Augustenburgskiego do opuszczenia księztw.

Ameryka.

* *La Patr.* Dowiadujemy się z prywatnych korespondencji nadesłanych z Madagaskaru pod d. 14 grudnia, że dwaj posłowie Madagaskarscy którzy byli w Paryżu przed rokiem, znowu mieli w d. 25 wsiąść na okręt w Tamatawe i udać się do Europy. Opatrzeni są, jak mówią, w instrukcje obecnego pierwszego ministra Rainilaiarivony, i w pełnomocnictwa podpisane przez królowę, upoważniające ich do traktowania z Francją i Anglją. Wiadomo że podczas ostatniej ich podróży rząd cesarski nie mógł z niemi traktować gdyż nie posiadali dostatecznego w tym względzie pełnomocnictwa.

* *Le Mon. Un.* Kongres Stanów Zjednoczonych rozpoczął swoje prace w dniu 5 stycznia. Kwestja traktatu wzajemnych stosunków z prowincjami angielskiemi w północnej Ameryce będzie pierwszą którą senat weźmie pod obrady. Znane są korzyści tego traktatu dla stosunków Stanów Zjednoczonych i Kanady.

* *La Fr.* Prywatni korespondenci podają nowe szczegóły co do wrażenia, jakie w Nowym-Jorku wywarło niepowodzenie ataku wymierzonego przeciwko twierdzy Fisher. Wszystkie umysły są wzburzone. Rozumie się, że wszyscy są rozwścieczeni przeciwko Butlerowi za to, że mu się nie powiodło, gdyż klęska ta, której wcale nie przewidywano, stanowi dla armji związkowej boleśny odwet za zajęcie Savannah.

* *Richmond Sentinel* powiada: Niech rząd zdecyduje co mu potrzeba i co mu może się przydać. Jeżeli żąda naszych gruntów, naszych domów, naszych murzynów, naszych koni, naszych pieniędzy, nas samych, niech rzeknie: jesteśmy gotowi! precz z wszelkim egoizmem, z wszelką indywidualnością; ojczyzna jest w niebezpieczeństwie. *Richmond Enquirer* ze swojej strony pisze: Jeżeli tego potrzeba, dla przekonania świata, że bijemy się za wolnym rządem białych, bądźmyż gotowi do usamowolnienia czarnych; a jeżeli usamowolnie to zapewni nam uznanie i poręczenie naszej niepodległości przez Francję i Anglję, to sądziemy, że lud nie będzie wahał się przed tem poświęceniem. *Richmond Examiner* i *Richmond Whig* przemawiają w podobny sposób.

Austrja.

* *Gen. Cor. Wiedeń, 20 Stycznia.* Na wczorajszem posiedzeniu komisji finansowej, roztrząsane były motywa odrzucenia sumy 500,000 złotych reń. na budowę gmachu dla parlamentu austrjackiego. Radca ministerjalny Welhi przytaczał tę okoliczność, że obecny gmach jest już za stary, że sama izba wynurzyła już poprzednio życzenie wzniesienia nowego gmachu, co jest zarazem życzeniem Cesarza, oraz że ministerstwo stanu rozpisało już konkurs na plan budowy, przyczem przeznaczyło 20 premij po 1,000 zł. r. każda. Kilku deputowanych przemawiało za wzniesieniem jednego tylko domu. W końcu postanowiono wykreślić sumę 500,000 zł. r. i przyjęto jeszcze wniosek dep. Eichhoffa, iż pożądanem byłoby ażeby obie izby rady państwa pomieszczone zostały w jednym gmachu.

* *Lemb. Z.* Ustanowienie metropolji dla rumunów kościoła wschodniego w Węgrzech i Siedmiogrodzkiem, wywołało w licznych miejscach świetne uroczystości. Rumuni miasta i komitatu Arad wynurzyli w dniu nowego roku v. s. nadżupanowi Jerzemu Popa swą radość z tego powodu, biskup zaś Prokop Iwaczkowicz upraszał go w imieniu rumunów swej djecezji, ażeby złożył u stóp tronu najpoddanniejsze podziękowanie za ustanowienie metropolji rumuńskiej. Nadżupan oświadczył w swej odpowiedzi, że należy się od nich jak największa wdzięczność monarsze, od którego otrzymali wszelkie prerogatywy.

* *Wand.* Można twierdzić z pewnością, że misja księcia Fryderyka Karola nie miała bezpośredniej styczności z najważniejszą na teraz kwestją księztw nadelbańskich. Zdaje się nieulegać wątpliwości, że podróż do Wiednia książęcia pruskiego obliczona była z góry bardziej na pośrednie oddziałanie, podobne do tego, do jakiego zmierzały odwiedziny

w końcu zeszłego lata, króla pruskiego w Schönbrunn. Najtrafniejszą przeto charakterystyką misji księcia Fryderyka Karola będzie ta, gdy powiemy, że jest ona uzupełnieniem ostatnich u dworu wiedeńskiego odwiedzin króla pruskiego.

Francja.

* *Nordd. A. Z.* We Francji coraz wyraźniej występuje w klerykalnej opozycji pod względem encykliki godna uwagi reakcja. Miało się ukazać kilka broszur przemawiających za nowoczesnemi ideami, a potępiających encyklikę; autorami tych broszur mają być arcybiskup z Bordeaux, ks. Parisic, biskup z Arras i nareszcie Mgr. Dupanloup.

* *La Pres.* Ograniczemy się tu na przytoczeniu charakterystycznego ustępu jakim biskup z Auch zakończa swój list. Zastrzegłszy prawa kościoła względem artykułów organicznych, prałat ten dodaje: „Sądzę p. ministrze. że nie zechcesz upatrywać w uwagach które mu ośmielam się przedstawić najmniejszego uczucia opozycji, a tem bardziej nieprzyjaźni względem rządu cesarskiego. Uległy i pełen poszanowania dla władzy, zawsze chętnie oddawać jej będę to wszystko co winienem, i właśnie dla tego że takie są me zasady i usposobienie, chciałbym jakimkolwiek kosztem usunąć wszystko co mi się wydaje dla niej niebezpiecznem i co mogłoby w sercu katolików osłabić uczucie uległości i obowiązku. Racz pan przyjąć i t. d.

* *Hamb. B. Z. Paryż, 17 Stycznia.* Niezmordowany minister oświecenia publicznego we Francji, p. Duruy, ma zamiar utworzyć przy paryzkim fakultecie medycznym katedrę homeopatji.

Hiszpanja.

* *Nordd. A. Z.* Stosunki w Hiszpanji odznaczają się zajmującemi szczegółami, z których śledzić można za przebiegiem nowoczesnej choroby państw, objawiającej się w parlamentaryzmie. Na jednem z posiedzeń senatu marszałek Narvaez wyrzekł niedawno następujące słowa: Mojem zdaniem wszystkie polityczne stronnictwa występujące w Hiszpanji z całą swoją nienawiścią, niezgodą i pretensjami, które nigdy spełnić się nie mogą, największem są złem dla narodu.. Jeżeli postępować będziemy nadal po tej samej drodze, spodziewać się możemy w krótkim czasie wybuchu strasznej katastrofy. W tej samej chwili kiedy prezes ministrów wymawiał w senacie te słowa, jeden z deputowanych skrajnej lewej dał się słyszeć w izbie deputowanych z następującem zdaniem: Nie należę ja do tchórzów. Słyszałem wprawdzie rozmowy o rewolucjach, lecz śmiałem się z tego. Teraz zaś przestraszyłem się, bo usunięto zupełnie na bok konserwatywne żywioły kraju. Boję się nie dla tego, że rewolucja rozporządza tylu u nas siłami. ale dla tego tylko, że duch konserwatywny nie posiada już więcej żadnych sił. Nie można tego przypisywać przypadkowi, że poglądy dwóch mężów występujących na polu politycznem jako dwaj najwięksi antagoniści, zgadzają się na jedno w powyższym względzie.

Niemcy.

* *Le Mon. Un. s.* Darmsztadzka izba niższa odrzuciła w tych czasach projekt do prawa o reorganizacji sądów, izba wyższa zaś, której projekt ten następnie przedstawiony został, jednogłośnie go uchwaliła; w skutek tego poraz pierwszy od czasu jak istnieje konstytucja, zastosowano artykuł, który w danym przypadku, dozwala rządowi, *motu proprio*, i bez łączenia izb w jedno zgromadzenie, zliczyć głosy jednej i drugiej izby, i z otrzymanego w ten sposób ogółu utworzyć większość; stany zostały natychmiast odroczone na czas nieograniczony, przez odezwę wielkiego księcia odczytaną przez ministra sprawiedliwości.

Prusy.

* *Elberf. Z.*, pismo liberalne, pisze: Komisja budżetowa izby deputowanych nie będzie prowadzić swych obrad w sposób również monotonny, jak poprzednio, gdy wykreślała tam i owdzie niektóre sumy; zdaje się że deputowani przynieśli z sobą przekonanie, że w tej czynności, wyłącznie rachunkowej, lecz bynajmniej nie politycznej, nikt nie znajdzie najmniejszego interesu. Z tego powodu co najmniej złożone zostanie izbie sprawozdanie przygotowawcze, które da podstawę do roztrząsania kwestji budżetu ze stanowiska politycznego. Postanowienie to powzięte zostało w komisji budżetowej. Referentem mianowany został p. Forckenbeck; lecz ponieważ nie ma go dotąd w Berlinie, przeto zaszła zapewne pomyłka w nazwisku, lecz sama wiadomość powyższa jest autentyczna.

* *Krak. Z.* Podług szkicu biograficznego zamieszczonego w wiedeńskiej *Militär Z.*, książę Karol pruski, bawiący obecnie w Wiedniu, ma 37 lat wieku i jest jedynym synem księcia Karola (szefa 8 pułku kirysjerów austrjackich). Brał on w r. 1848 udział w wyprawie do Szlezwigu, będąc kapitanem w sztabie jen. Wrangla, i dał dowody wielkiej osobistej odwagi w bitwie pod Szlezwigiem i przy szturmie przypuszczonym do Dannewirków. W następnym roku, książę brał w stopniu majora udział w wyprawie do w. księztwa badeńskiego, zostając w sztabie swego stryja, następcy tronu, Księcia pruskiego, a obecnie Króla, i był ciężko raniony w ramię pod wsią Wiesenthal, gdzie prowadził osobiście do boju szwadron 11-go pułku huzarów. Z następstwem czasu książę przeszedł szybko przez wszystkie stopnie wojskowe i jest obecnie jenerałem jazdy i dowódcą 3-go korpusu artylerji. W Szlezwigu książę dowodził wojskami pruskiemi, a następnie, po odwołaniu feldmarszałka hr. Wrangla, dowodził naczelnie wojskami sprzymierzonemi. Pierwszy to był wypadek, izby Hohenzollern dowodził armją austrjacką.

* *Poz. Z. Wrzesnia, 18 stycznia.* W tym tygodniu przybyła tu ze Strzałkowa kompanja z 6-go pułku piechoty, i po dwóch dniach pobytu, wymaszerowała do Poznania, gdzie stała poprzednio załogą. W ostatnich czasach, podobne kolumny ruchome przechodziły często przez nasze miasto.

* *Nordd. A. Z.* W korespondencji z południowych Niemiec zamieszczonej pod d. 17 b. m. w *A. Z.* wypowiedziano zdanie jakoby podróż księcia Fryderyka Karola do Wiednia miała na celu zjednania dla polityki i planów Prus cesarza austrjackiego i mężów stanu Austrji. Tak więc, powiada korespondent, przystępuje kusiciel ku Austrji, chcąc jej doświadczyć; zobaczymy, jak ona wytrzyma te próby." O celach podróży księcia wypowiedzieliśmy już poprzednio nasze zdanie; dziś możemy tylko powtórzyć, że takowa zasadza się jedynie tylko na względach czysto wojskowych.

Włochy.

* *La Patr.* Parlamentowi włoskiemu zaraz po rozprawach w przedmiocie śledztwa o wypadkach wrześniowych, złożone będzie sprawozdanie o stanie skarbu. Komisja do zbadania prawa o zniesieniu korporacji religijnych, mianowała swego sprawozdawcę.

* *La Patr. Turyn, 17 Stycznia.* Dziennikarstwo neapolitańskie przyniosło nam wiadomości o balu wydanym w tych dniach u dworu, który należy policzyć do najświetniejszych. Kardynał d'Andrea i brat jego margrabia d'Andrea byli na nim obecni wraz z znaczną liczbą wyższych urzędników i oficerów oraz innych znakomitych osób. Dodać jeszcze należy, że podług wiadomości nadchodzących z tego miasta, polityka kardynała coraz większe zyskuje uznanie.

* *La Mon. Un.* W jakikolwiek sposób rozwiązane będą różnorodne trudności nagromadzone około rządu włoskiego, trudności wymagające rozstrzygnięcia w ściśle oznaczonym terminie, widoczną jest rzeczą, iż położenie Włoch przedstawia żywioły zbyt skomplikowane aby dozwoliły zająć się czem innem prócz kwestjami wewnętrznemi. Dla tego też 1865 rok występuje we Włoszech z najbardziej pokojowemi oznakami. Około 90,000 żołnierzy rozpuszczono, i dozwolono przeszło 500 oficerom żądać zamieszczenia ich w *ekspektatywie* (rezerwie). Wśród dzieł pokojowych, ku którym przynajmniej chwilowo, zdaje się zwracać czynność włochów, wymienić należy jedno, interesujące także i francuzów, a mianowicie przebicie góry Cenis. We Francji powszechnie sądzą, że praca ta może być wykonaną w czterech lub pięciu latach. Tymczasem nie zupełnie się tak rzecz ma, i dom handlowy Cockeril z którym rząd włoski traktuje o udzielenie mu koncesji tych robót, żąda 11-to-letniego terminu. Chcąc teraz już, i nie czekając tak długo, ożywić ruch i wszelkiego rodzaju stosunki pomiędzy Francją i Włochami, proponują obecnie, po licznych próbach, utworzenie drogi żelaznej o równiach pochyłych, którąby poprowadzono wzdłuż obecnej drogi przerzynającej górę Cenis. Rząd francuzki miałby przyjąć system ciągnienia za pomocą pary, wynalazku agielskiego inżeniera Fell. Rząd włoski ze swej strony, zdaje się chętnie przyjąłby system wynaleziony przez inżeniera Agudio, w którym ciągnienie odbywałoby się sznurami, za pomocą machin hydraulicznych. Oba oddziały tej drogi żelaznej byłyby ukończone w przeciągu dwóch lub trzech lat. W ten sposób przemysł nowoczesny dokonałby przewidzianiej niegdyś przyszłości przez kombinacje dynastyczne, i wkrótce nie byłoby Alp, tak jak już nie ma i Pirenei.

Korespondencje Dziennika Warszawskiego.

Łomża, 4 (16) Stycznia.

Na zasadzie rozporządzenia Komitetu urządzającego w Królestwie Polskiem do spraw włościańskich, przysposobione w m. Warszawie znaki dla wójtów gmin zostały wysłane przez jenerał-policmajstra do naczelnika wojennego powiatu Łomżyńskiego. Powołani wójci gmin obu rewirów, w liczbie 29 ludzi, przybyli d. 27 grudnia (8 stycznia) do m. Łomży. Po przedstawieniu się naczelnikowi wojenno-powiatowemu, wszyscy oni, wraz z nim, naczelnikiem powiatowym cywilnym, sztab-oficerem żandarmskim oraz komisarzem 2-go rewiru, udali się do kościoła farnego, gdzie znaki umieszczone zostały przed ołtarzem na oddzielnym stole. Po ukończeniu nabożeństwa ksiądz, powiedziawszy do wójtów krótką powitalną i nader naukę zającą mowę, przy przyklęknieniu całego ludu przystąpił do odprawienia nabożeństwa za pomyślność Najdostojniejszego Monarchy, który obdarzył tak wielkiemi łaskami ludność włościańską Królestwa Polskiego. Po ukończeniu modłów, ksiądz pokropił znaki wodą święconą, poczem takowe włożone zostały na wójtów przez naczelnika wojenno-powiatowego i komisarza. Po wyjściu z kościoła wszyscy wójci zostali przedstawieni przez komisarza JW. naczelnikowi oddziału łomżyńskiego, jenerał-majorowi Drejerowi. Ten rozpytawszy każdego wójta o nazwisko, gminę i stan, miał do nich dość długą lecz nader pouczającą przemowę o tem: jakie znaczenie mają włożone na nich znaki; — do czego oni wójci-włościanie są powołani przez swych spółbraci, czego oczekuje po nich Najdostojniejszy Monarcha i ojczyzna i nareszcie: jakie ich i dzieci ich oczekują korzyści w przyszłości, jeśli tylko wiernie i sumiennie spełniać będą włożone na nich obowiązki. Słowa jenerała wzruszyły wójtów do tego stopnia, że wiela z nich rozczuliło się, a inni w uniesieniu uczucia, zawołali, że postarają się godnie okazać w obec Cesarza i ojczyzny. Następnie JW. naczelnik, życząc wójtom powodzenia w przezwyciężeniu wszystkich trudów co do włożonych na nich tak ważnych obowiązków, odprawił ich do domów. Tak się skończyło niebywałe dotychczas w Królestwie Polskiem rozdanie znaków wójtom.

Lwów, 19 Stycznia.

Dnia 13-go b. m. umarł Józef Dzierzkowski, znany powieścio-pisarz. Namiętność była bodźcem jego talentu, namiętność źródłem jego przywar.

Powieściami swemi zdobył sobie niezawodnie miejsce w historji literatury polskiej. O artykułach jego politycznych, których dostarczał omal wszystkim w Galicji wychodzącym dziennikom, zapomną. Dzierzkowski nie znał dokładnie historji, nie znał statystyki, tych dwóch każdego publicysty kodeksów. Rzadko uderzył w rozprawach politycznych w rdzeń kwestji, prześlizgując się zręcznie po stronach, których objaśnić nie chciał lub nie umiał. Na argumenta odpowiadał wiarą w ideę, która zdaniem jego, nie ma nic wspólnego z cyframi.

Niepospolita łatwość pióra, styl płynny, potoczysty, którym bardzo często nadrabiał, zapewniały chwilowy wpływ jego artykułom politycznym na umysły mniej oświecone.

W polemikach, w których osobistości przeważną grały rolę, był mistrzem.

Punktem kulminacyjnym jego życia politycznego jest rok 1848. Podówczas wspólnie z Janem Dobrzańskim naczelnym redaktorem *Gazety Narodowej*, reprezentował stronnictwo ruchu w Galicji: Dobrzański intrygami, obelgami i potwarzami; Dzierzkowski pismami ulotnemi i mowami w radzie narodowej lwowskiej, z którychby się niepowstydził Mirabeau.

Jako reprezentant tejże rady występował w Paryżu, brał udział z Bakuninem w rozruchach saskich, później agitował w interesie stronnictwa przeciwnego jenerałowi Bemowi w Węgrzech. Jemu przypisują, że swoją wymową pchnął siedmnastoletniego młodzieńca do znanego powszechnie zamachu na życie Bema.

Brak wszelkich środków utrzymania za granicą, zniewolił go udać się o pomoc do tych, których miał reprezentować. Jakieś groźby wywołały w tych kołach powszechne przeciw niemu oburzenie, za czem poszły skargi, plotki, potwarze. Najzręczniejszym propagatorem tychże był koleżka je-

go w zawodzie politycznym p. Jan Dobrzański...

Z nastaniem „*Nowin*", które się przemieniły w tak zwany *Dziennik literacki* przyciągnął Dobrzański, redaktor tych pism faktyczny, Dzierzkowskiego do współpracownictwa, co mu się z łatwością udało, gdyż Dzierzkowski był wiecznie jak to mówią w „potrzebie". W r. 1858 mając zapewnione utrzymanie przy „Przeglądzie" pod redakcją Stupnickiego, zerwał na zawsze z p. Dobrzańskim. Wywiązała się w skutek tego gorsząca między nimi polemika, w której Dobrzański obrzucając swoim zwyczajem Dzierzkowskiego błotem, nie wstydził się proklamować z współ-autorem powieści Dzierzkowskiego.

Staćby się mogło, że przyszły historyk, sądząc o Dzierzkowskiego talencie i powieściach z tego co napisał i wydrukował o nim swojego czasu w *Dzienniku literackim* p. Jan Dobrzański wydałby wyrok bardzo niesprawiedliwy; dla tego przytaczam z obrony Dzierzkowskiego, ujętej w formę listu otwartego do Dobrzańskiego co następuje:

„Każda przesada chybia celu swego, a tem bardziej przesadzona gwałtowność w polemice.

„Zapomniałeś o tem panie Dobrzański, pisząc ostatni swój artykuł, niegodny dziennika, którym kierujesz, niegodny literata, za jakiego chcesz uchodzić, i niegodny nareszcie człowieka przy zdrowych zmysłach, który w największym napadzie namiętności pamiętać powinien o własnej godności i o cześci jąką mieć należy dla czytającej publiczności.

„Dla tego ten pocisk wypuszczony z twojej drżącej od szału ręki nie trafił mnie zupełnie, pomknął w świat jako strzał chybiony i przepadnie bez wieści. Chyba wróci nazad, aby po słuszności trafić w ciebie samego, odkrywając przed całą powszechnością charakter człowieka, który się mógł do tego stopnia zapomnieć, by ją obdarzyć artykułem równie brudnym jak namiętnym.

„Odpowiem ci, panie Dobrzański, bez namiętności, któremu właściwie nie odpowiedzi, ale lekarza i zimnych *duszów* potrzeba [1]).

„Co do zarzutu jakobym ci groził... wiesz najlepiej że to nie prawda....

„Według zdania twego p. D., każdy łży, każdy pisze paszkwile, kto nie bije czołem przed twoją nijakością. A przeświadczenie o tej nijakości, to jest słabość twoja posunięta aż do gorączki niestety.

„Że jak powiadasz, w sposób honorowy nie skończysz tej polemiki, tego nawet mówić niepotrzebowałeś. Znając cię od dawna, wiem, że to jest jedna w tobie strona, w której gotów zawsze jesteś okazać bardzo wiele rozsądku i — zimnej krwi.

„Rachujesz p. Dobrzański, ile w dwóch latach napisałem do Dzien. lit. Naturalnie o Nowinach przemilczałeś, bo przez rok byłem ja sam współpracownikiem, a przez dwa było nas dwóch tylko ja i p. Jan Zachariasiewicz. Co to zaś znaczy być współpracownikiem redaktora, który prócz korekty pióra nie umacza — chyba żeby podjazdowy puścić paszkwilik — każdy zrozumie...

„Kończysz artykuł p. Dobrzański, usiłując dowieść w słowach pełnych namiętnej złośliwości, że mnie brakuje wszelkiego talentu, że do tego, co pisałem, musiałeś wytykać kierunek. cel główny, podawać wiadomości historyczne, układać plany, mazać, przerabiać i t. d., że nareszcie miałeś *jus gladii* nad memi powieściami.

„Nie wiem co więcej w tem podziwiać, czy złość, posuniętą do stopnia niepojętego, czy zarozumiałość nadętą aż do najwyższej śmieszności? Lecz nie dziwię się temu...

„Ja mego talentu, jeżeli jaki mam, bronić nie myślę; nie moja to rzecz...

„*Jus gladii* powiadasz, że miałeś nad memi utworami. Pomijam, że to jest bijące w oczy kłamstwo, lecz cóżby w tem dziwnego było? Wszak Omer spalił zbiór najszacowniejszych ksiąg. Było to *jus gladii* na wielki rozmiar. I cóż to Omerowi pomogło? Omer pozostał Omerem i na tem koniec.

. . . .

„Obrzydzenie bierze odpowiadać na takie namiętne brednie, to też skończę przytaczając jeszcze parę faktów, które najlepiej odpowiedzą same.

„Jeszczem cię nie znał, p. Dobrzański, gdyś się wcisnął do redakcji *Dziennika Mód*, do którego od lat już kilku pisałem. Któż nabył u mnie powieść *Salon i Ulica*, jeżeli nie ty, p. Dobrzański, i puściłeś się z nią na spekulację, drukując ogromną liczbę egzemplarzy, i tak dobrze na niej wyszedłeś, żeś pojechał do Warszawy przedawać resztę egzemplarzy po potrójnych i poczwórnych cenach. Czy i wtenczas podawałeś mi plany?

„Kto później nieco, gdy byłem słaby, leżącemu w łóżku, wydzierał skwapliwie kartkę po kartce z powieści *Szpicrut honorowy*? Czy nie ty p. Dobrzański?

„Wtenczas nie miałeś nic przeciw moim tendencjom.,.

. . . .

„Ty panie Dobrzański pozostaniesz czystym *spekulantem* literackim, jak dziś nim jesteś... będziesz łapał łatwowiernych, by za ciebie pracowali, a tyś mógł ich kosztem zarabiać na reputacją literata.

„Lecz później, daleko później, cóż z tego wszystkiego zostanie?"

Przytaczam tych kilka ustępów z obrony nieboszczyka, ażeby przyszły historyk lub bibliograf nie przyznał mylnie Dobrzańskiemu autorstwa powieści Dzierzkowskiego, podnoszę tę obronę i dla tego jeszcze, ażeby przekonać p. Dobrzańskiego, że i umarli mówią.

To dopiero początek...

Z kilku numerów nowej *Pracy* trudno sądzić o jej talentach ukrytych. *Praca* chce być organem spraw lokalnych. Chęć chwalebna świadcząca o znajomości potrzeby; wątpię przecież, ażeby przedrzyźnianie Duchińskiego zgadzało się z założeniem nowej *Pracy*. Niech *Praca* zostawi *Gazecie Narodowej* przeprowadzenie (jak za panią matką pacierz) dowodu, że Moskale nie są Słowianami, a nawet *per absurdum*, że nie są ludźmi, a sama niech się weźmie szczerze do pracy, pokocha prawdę i podnosi takie kwestje, które obchodzą dobro kraju. Korespondent lwowski do *Dziennika Warszawskiego* dziękuje jej za przydomek „drapieżnego" i ma zaszczyt zapewnić ją, że póty nie pozbędzie się tej swojej natury drapieżnej, dopóki nie obnaży wszystko złe i wszystkich złych, a to na pożytek sprawy narodowej.

„Die wahren Patryoten haben noch nicht aufgehört Pohlen auf die Fehler aufmerksam zu machen, so wie es die besten Römer waren, welche am bittersten Rom getadelt haben.

(G. H. Dresden 847
Theilung Pohlens).

Dzienniki nasze przyniosły nowy szereg wyroków sądów wojennych z grudnia. Ważniejsze są wyroki sądu wojennego w Krakowie.

Wyrok na Widmana przesłano do Wiednia.

Pohl otrzymał pozwolenie na prelekcje, o których wspomniałem w liście ostatnim. ♂

---

[1]) Podajemy tu następujący ustęp z listu z 17-go lutego 1864 roku p. Sachera, niegdyś dyrektora policji we Lwowie a dziś w Grätzu: ,P. Dobrzański zdaje się zapomniał, że w nocy która nastąpiła po jego scenach obłąkania, żądał odemnie, w liście przysłanym za pośrednictwem D-ra Millereta. sumy 2,000 złr. dla wydalenia się z kraju. Milleret przyniósł ten list do hr. Stadiona, gdzie byliśmy wszyscy zgromadzeni, i odesłaliśmy go do księcia Sapiehy, przyczem naturalnie nie obeszło się bez komicznych uwag nad charakterem naszego redaktora. Nie przedstawiłby się on w dobrem świetle, gdybym widział się spowodowanym do dania objaśnień w powyższym względzie i co do jego dawnego postępowania."

Kronika.

* (**Józef Dzierzkowski**), literat polski, zmarły niedawno we Lwowie, był, jak donosi *Dzien. lit.*, autorem ogłoszonych w b. *Dzien. Nar.* „Opowiadań ucikinjera". (Opowiadania te podaliśmy w swoim czasie w naszym *Dzienniku*. P. R.)

* (**Hr. Gustaw Olizar**), znany poeta polski, zmarł 2-go b. m. w Dreźnie, w głębokiej starości. Urodził się on w g. Wołyńskiej i tamże kształcił się.

* (**Telegraf elektryczny w Azji**). *Monitor* podaje wiadomość z Teheranu, że telegraf w Abuszir, nad zatoką Perską, jest obecnie czynny, tak iż w Teheranie otrzymywane są depesze z Bombaj we 4 godziny, podczas gdy kurjer potrzebuje do przebycia tej przestrzeni 20 dni, a karawany trzy miesiące. W Teheranie spodziewają się że począwszy od połowy marca, można będzie tam otrzymywać depesze telegraficzne z Paryża we 4 godziny, dla przesłania zaś depeszy z Paryża do Bombaj, lub naodwrót, potrzeba będzie tylko 8 godzin czasu. Skutkiem tego Francja spodziewa się, że doprowadzi znowu swój handel z Persją do tego stanu kwitnącego, w jakim znajdował się za panowania Ludwika XIV, wyroby bowiem francuzkie są tam najbardziej lubione i obecnie sprzedawane są persom przez anglików i niemców.

TEATRA w WARSZAWIE.

WIELKI TEATR. — Dziś we Wtorek dnia 24 Stycznia 1865 r., piąty raz opera w 5-ciu aktach, słowa Jana Chęcińskiego, muzyka Adama Münchheimera: **Otton Łucznik.** W akcie 3-cim Tańce.

Zacznie się o godzinie 7-ej.

Jutro we Środę:

Wielki Teatr: **Trubadur**, — przez Artystów Włoskich Ambonament lit. B. N. 7.

Teatr Rozmaitości: **Kobiety z Kamienia.**

CENY TARGOWE.

Rodzaj produktów	dnia 23 Stycznia 1864 r.							
	Czetwert od — do				Korzec od — do			
	ruble srebrne i kopiejki							
Pszenica . . .	8	28	8	28	5	5	5	5
Żyto.	4	55	4	92	2	77½	3	—
Jęczmień. . .	4	51	4	51	2	75	2	75
Owies. . . .	2	79	2	95	1	70	1	80
Groch polny .	—	—	—	—	—	—	—	—
Kartofle	—	—	1	48	—		—	90

Pud siana od kop. 36 do kop. 46.
Pud słomy od kop. 21 do kop. 25.
Okowity wiadro od rs. 2 k. 66½ do rs. 2 k. 75¾
„ garniec od kop. 87 do kop. 90.

KURS GIEŁDY WARSZAWSKIEJ

z dnia 24 Stycznia 1865 r.

		żądano		płacono	
		rsr.	kop.	rsr.	kop
Monety.					
Pół-Imperjały Rossyjskie........		—	—	—	—
Dukaty Holenderskie nowe ważne .		—		3	65
Papiery.					
Obligi Skar. za 100 rs. (opr. kupon).		89	6⅔	—	—
Listy Zast. III-go Okresu Serya 1 i 2 (oprócz kuponu) za 15 rs.... ditto Serya II.		14	45⅔	14	48⅔
Akcje Głównego Towarzystwa Rossyjskiego Dróg Żelaznych......		—	—	—	—
		120	—	119	50
Obligi współki Żeglugi Parowej, w Królestwie Pols. po 750 rs....		—	-	—	—
Akcje Współki Żeglugi Parowej po rs. 100....................		—	—	—	—
Akcje Drogi Żelaznej Warszawsko-Bydgoskiej po rs. 100 i 500....		79	—	—	—
Akcje Drogi Żelaz. Warsza.-Wiedeńskiej		—	—		
		68	—	-	—
Nowa Rosyjska pożyczka prem.		—	—	—	—
z r. 1865		99	25	98	75
Wexle.					
Berlin.... ... 100 Tal.	2 M.	114	75	114	60
„ .... 100 Tal.	k. t.	—	—	—	—
Gdańsk .... 100 Tal.	2 M.	114	67½	114	52½
„ .... 100 Tal.	k. t.	—	—	—	—
Hamburg..... 300 BMk.	2 M.	—	—	—	—
Lendyn ...... 1 Ft.St.	3 M.	7.	71	7	69½
Moskwa .... . 100 Rs.	1 M.	—	—	—	—
Petersburg.... 100 Rs.	1 M.	99	67	99	33
„ .... 100 Rs.	k. t.	—	—	—	—
Paryż......... 300 Fr.	2 M.	93	—	92	70
„ .... 300 Fr.	1 M.	—	-	—	—
Wiedeń....... 150 Złr.	2 M.	100	50	—	—

Wartość kuponu bieżącego od obligów Skarbu rs. 1 k 26⅔
„ „ od Listów Zast. III-go Okresu k. 5⅓
„ „ od Nowej Rosyj. Pożyczki Rs. — Kop. —

KURSA TELEGRAFICZNE.

z Berlina dnia 24 Stycznia

	Żądają	Płacą
z Berlina.		
5a Pożyczka Rossyjska..		71⅞
6ta „ „		86⅝
Obligacje Skarbowe 4%..............		71
Listy Zastawne 4%..................		75½
Bilety Banku Rossyjskigo		78⅛
Weksle na Warszawę		77⅞
„ „ Petersburg 3 tygodniowy......		85¼
„ „ „ 3 miesięczny		86¾
„ „ Londyn 3 „		—
„ „ Paryż 2 „		—
„ „ Hamburg 2 „		—
„ „ Wiedeń 2 „		86⅝
Koleje Rossyjskie		—
Żyto na targu		35⅛
„ dostawę późniejszą		34½
z Wiednia.		
Weksle na Londyn		114 70
„ „ Hamburg..................		86 80
„ „ Paryż....................		45 70
Pożyczka Narodowa		80 30
5% Metaliki		72 20
Akcje Banku Kredytowego..............		186 30
z Paryża.		
Renta 3%..........................		66 90
Akcje Kredytu Ruchomego		950
z Londynu.		
5% Papiery (Consols)		89¾

OBWIESZCZENIA SĄDOWE I ADMINISTRACYJNE.

UWIADOMIENIA.

(N. D. 449) *Gubernator Cywilny Płocki.*

Gdy mieszkaniec miasta Płocka Szymche Hersz Nejchaus pragnie przesiedlić się do Państwa Pruskiego, przeto potrzebną jest wiadomość: czyli tenże obowiązkom względem Rządu i osób prywatnych z któremi w jakichkolwiek jest stosunkach zadosyć uczynił; każdy więc mający pretensję, winien takową w ciągu czterech tygodni od dnia dzisiejszego wnieść w formie prawnej do właściwego Sądu i dowód tego mi złożyć.

Płock d. 29 Grudnia (10 Stycz.) 1864/5 r.

Zarządzający Gubernją, Sinicyn.
Naczelnik Kancelarji, Słupecki.

(N. D. 448) *Wójt Gminy Wielko-Zagórze.*

Maciej Kucypera z wsi Uniejowa, Gminy Wielko-Zagórza, Powiatu Miechowskiego, przed 12-tu laty wydalił się z miejsca zamieszkania i z pobytu nie jest wiadomy, pozostała żona jego z synem uprasza o udzielenie na ręce Wójta Gminy Wielko-Zagórza, wiadomości o obrocie lub śmierci tegoż Macieja Kucypery, który przed kilku laty służył u JW. Łubińskiego Senatora w Warszawie.

Zagorzyce d. 24 Grud. (5 Stycz.) 1864/5 r.

Szydłowski

OBWIESZCZENIA HYPOTECZNE.

(N. D. 514) *Sąd Pokoju Okręgu Tarnogrodzkiego. Wydział Hypoteczny.*

Z powodu żądanej regulacji nowej hypoteki nieruchomości jako to:

1. a) Domu murowanego z takąż oficyną, trzech stajni, stodoły, spichrza, szopy i wozowni drewniaaych, oraz ogrodu fruktowego, przy ulicy Tarnogrodzkiej pod Nr. 178.

b) Domu, śpichrza, stodoły, trzech chlewów, wozowni i szopy drewnianych, również przy ulicy Tarnogrodzkiej pod N. 173, w m. Biłgoraju położonych.

c) Poł ćwierci pola ornego w obrębie gruntów miasta Biłgoraja, graniczącego od wschodu z gruntemi Wojciecha Skóry, a z drugiej Tomasza Akunewskiego, poczynającego się od cegielni dworskiej, a ciągnącego się do granicy dóbr ordynacji Zamojskich.

d) Pół ogrodu łąki Łada zwanej, z przymiarkiem, poczynającego się od rzeki Łady, a ciągnącego się do pastwiska dworskiego Biłgorajskiego, ograniczonego łąkami z jednej strony od wschodu wdowy Rakowej, a z drugiej od zachodu Łukasza Mazurka.

e) Pół ogrodu łąki Łada zwanej, z przymiarkiem, długości jak powyższy, ograniczonego łąkami od strony wschodu Łukasza Mazurka, a od strony zachodu wdowy Wojcikowej.

f) Pół ogrodu łąki Łada zwanej z przymiarkiem, takiejże długości jak wyżej, ograniczonego łąkami od strony wschodu Łukasza Mazurka, a od zachodu Stanisława Ciosa.

g) Dwóch ogrodów przy ulicy Pogłodowej, poczynających się od ulicy Pogłodowej, a ciągnących się do ogrodu Andrzeja Skwarka, graniczących z jodnej strony z gruntem Andrzeja Sarzyńskiego, a z drugiej z gruntem Łubiarki wdowy.

h) Trzech ogrodów z sobą graniczących przy ulicy Goszowej położonych, poczynających się od ogrodu Ignacego Książka, a ciągnących się do ulicy Goszowej, pomiędzy ogrodami z jednej strony Ignacego Książka, a z drugiej Pawła Króla.

i) Ogrodu przy ulicy Goszowej, poczynającego się od tejże ulicy, a ciągnącego się do ogrodu Pawła Małysy, graniczącego z jednej strony z ogrodem Pawła Króla, a z drugiej Andrzeja Skwarka.

k) Ogrodu na sadzawkach, graniczącego z jednej strony z miedzą Pawła Króla, a z drugiej Jana Książka, poczynającego się od ulicy Jędrzejkowej, a ciągnącego się do ogrodu Stanisława Kukiełki.

l) Połowy ogrodu, łąki na Ładzie zwanej, pomiędzy łąkami Jana Baranowskiego.

ł) Gruntu ornego zwanego Borówki, w obrębie gruntów miasta Biłgoraja położonego, graniczącego z jednej strony z miedzą SS-rów Sobestjana Grabińskiego, a z drugiej wdowy Mstrasiowy.

2. Części domu drewnianego składającej się: z izdebki tylnej i komory, oraz placu czyli podwórza, długości łokci cztery, w mieście Biłgoraju, przy ulicy Tarnogrodzkiej, pod Nr. 148 położonej, graniczącej z jednej strony z uliczką bez nazwania, a z drugiej nieruchomością Szymsia Feler, do własności Moszka Lejzora dwóch imion Akiermana, należącej, i

3. Trzech grządów gruntu ernego przy ulicy rolnej, pomiędzy miedzami z jednej strony Marjanny Skorzaczki wdowy, a z drugiej Antoniego Omiotka, w mieście Goraju położonych.

Uwiadamia interesentów, iż takowa regulacja nastąpi w Sądzie tutejszym dnia 15 (27) Kwietnia 1865 roku. Wzywa ich przeto aby do takowej osobiście, lub przez pełnomocnika urzędownie i szczególnie na to umocowanego zgłosili się, żądania swe i wnioski do protokułu regulacji podali i w dokumenta prawa ich udawaduiające opatrzyli się. Ostrzega ich oraz, że niezgłaszający się w terminie podpadną skutkom prekluzji w art. 154 i 160. prawa o hypotekach z roku 1818, przepisanej.

Jeśliby właściciel nieruchomości wywołanej w terminie do regulacji nie stawił się, tenże na żądanie któregokolwiek z interesentów na karę rs. 1 kop. 50, do rs. 7 kop. 50, skazanym zostanie i podług art. 150, tegoż prawa utraca wszelkie dobrodziejstwa prawne, względem swych wierzycieli.

Ogłoszenie decyzji, jaka w skutek aktu regulacji wydaną będzie, nastąpi dnia 19 Kwietnia (1 Maja) 1865 r. na posiedzeniu publicznem Sądu tutejszego i od tegoż dnia, czas do odwołania się od niej upływać zacznie.

Interesanci przeto, bez dalszego wezwania w tymże dniu ogłoszeniu jej przytomnemi być powinni.

W Biłgoraju d. 31 Grud. (12 Stycz.) 1864/5 r.

Za Podsędka,
Wołodkiewicz, Pisarz Sądu.

LICYTACJE I SPRZEDAŻE PUBLICZNE.

(N. D. 588) *Rząd Gubernjalny Płocki.*

Podaje do powszechnej wiadomości, iż w d. 1 (13) Lutego r. b. w biurze Rządu Gubernjalnego Płockiego, odbywać się będzie głośna in minus licytacja na budowę mostu drewnianego na trakcie pocztowym z Płocka przez Dobrzyń nad Wisłą do Lipna, w gruntach wsi Biskupice, mającego służyć do przeprawy przez rzekę Skrwa.

Licytacja rozpocznie się od sumy kosztorysowej) nie licząc płacy dla kondutora technicznego rs. 45, to jest rs. 1535 kop. 49, wyraźniej rs. tysiąc pięćset trzydzieści pięć kop. czterdzieści dziewięć.

Przystępujący do licytacji, winien złożyć kwit jednej z kas Skarbowych lub Banku Polskiego na złożone vadjum w ilości rs. 153 kop. 55, które nieutrzymującym się zwrócone będzie, zaś utrzymujący się obowiązany będzie takowe dokompletować na kaucję do wysokości 1/5 sumy, za jaką podejmuje się budowy mostu.

Licytacja rozpocznie się w dniu wyrażonym o godzinie 1-ej z południa.

Bliższe warunki mogą być przejrzane w oddziale Komunikacji Rządu Gubernjalnego i w biurze Naczelnika Powiatu Płockiego, każdego dnia od godziny 9-ej do 3-ej z południa wyjąwszy dni świąteczne i galowe.

Płock d. 4 (16) Stycznia 1864 r.

Zarządzający Gubernją,
Naczelnik Kancelarji, w z. Kusociński.

(N. D. 589) *Zarząd Komunikacji w Królestwie Polskiem.*

Na przerobienie upustu Kurkuł zwanego na kanale Augustowskim, odbytą zostanie licytacja w biurze Naczelnika Powiatu Augustowskiego dnia 4 (16) Lutego r. b. o godzinie 12-ej w południe przez opieczętowane deklaracje w sposobie Postanowieniem Rady Administracyjnej Królestwa z d. 16 (28) Maja 1833 roku wskazanem.

Koszt powyższego przebudowania upustu po potrąceniu kwoty rs. 60, na ekstraordynarja wynosi rs. 2051 kop. 2 i pół, a po podwyższeniu tej sumy o 10% procent rs. 2256 kop. 12 i pół, wyraźnie rs. dwa tysiące dwieście piećdziesiąt sześć kop. dwanaście i pół.

Mający zamiar ubiegać się o to przedsiębierstwo, powinien w miejscu i czasie wyżej wskazanem złożyć w biurze Naczelnika Powiatu Augustowskiego deklaracją podług wzoru poniżej zamieszczonego napisaną, a w tej deklaracji bez żadnych warunków i zastrzeżeń wymienić wyraźnie literami bez skrobania poprawek lub przekreśleń ilość procentów od powyższej sumy rs. 2256 kop. 12 i pół na rzecz Skarbu odstąpionych.

Deklaracje nie podług wzoru napisane lub złożone po godzinie 12-ej z południa, nie będą przyjęte i na takowe żaden wzgląd mianym nie będzie.

Deklaracje opieczętowane obok adresu „Do Naczelnika Powiatu Augustowskiego" winny mieć wyraźny napis: „Deklaracja na przebudowanie upustu trzystawidłowego Kurkuł zwanego na cztero-stawidłowy na kanale Augustowskim do licytacji w d. 4 (16) Lutego r. b. odbyć się mającej."

Do każdej takowej deklaracji załączyć należy kwit Kasy Gubernjalnej, Powiatowej lub Banku Polskiego na złożone vadjum w kwocie rs. 225 gotowizną lub w listach zastawnych z właściwemi kuponami w obligach Skarbowych albo też w innych papierach kurs w kraju mających i kwotę rs. 20 gotowizną na koszta ogłoszenia obydwóch licytacij.

Szczegółowe warunki do licytacj i kosztorys zatwierdzone są do przejrzenia w Zarządzie Komunikacji w Królestwie i w biurze Naczelnika Powiatu Augustowskiego każdego dnia wyjąwszy niedzielę i święta od godziny 10 do 3 z południa.

Wzór do Deklaracji.

W skutek ogłoszenia z d. odbyć się mającej licytacji na przebudowanie upustu Kurkuł zwanego, na kanale Augustowskim, podaje niniejszą deklarację, iż obowiązuję się takową budowę wykonań stosownie do kosztorysu warunków i wskazać służby technicznej z odstąpieniem od sumy kosztorysowej o 10% podwyższonej na rzecz Skarbu procentów od sta N. (wypisać wyraźnie liczbami) poddając się wszelkim zastrzeżeniom zamieszczonym w warunkach licytacyjnych, które należycie przejrzałem.

Zaświadczenie Kasy N. na złożone vadjum w kwocie rs. 225 tudzież w gotowiźnie rs. 20 na koszta ogłoszenia licytacji składam i te w razie nieutrzymania się przy licytacji sam odbiorę (lub o przesłanie na mój koszt upraszam.)

Stałe moje zamieszkanie jest w N. Pisałem w N. dnia N. mca N. roku N.

(podpisać wyraźnie imię i nazwisko.)

Suwałki d. 7 (19) Stycznia 1865 r.

Naczelnik Zarządu,
Jenerał-Lejtnant, Szuberski.
Naczelnik Kancelarji, Beneveni.

(N. D. 587) *Naczelnik Powiatu Pułtuskiego.*

Gdy ogłoszona na dzień 29 Grudnia r. z. (10 Stycznia) r. b. licytacja na wydzierżawienie dochodów propinacyjnych do dnia 19 Czerwca (1 Lipca) r. b. dla braku konkurentów spełzła przeto podaje do publicznej wiadomości że w drugim terminie od znižonego o 1/4 część praetium na wydzierżawienie tychże dochodów w dobrach Przetycz od sumy rs 762 kop. 20 a vadjum rs. 190 kop. 57 1/2 odbywać się będzie głośna in plus licytacja w biurze Naczelnika Powiatu Pułtuskiego w dniu 1 (13) Lutego r. b. o godzinie 10 z rana, mający przeto chęć przystąpić do licytacji winien w terminie i miejscu oznaczonym złożyć vadjum w gotowiźnie wyrównywające 1/4 części sumy do licytacji ustanowionej jak powyżej, które wówczas zwrócone zostanie plus licytantowi gdy kaucją wystawi, innym zaś licytantom z chwilą odstąpienia od licytacji. Że utrzymujący się przy dzierżawie obowiązany będzie w stosunku postąpionej sumy rocznej uiścić opłatę za przeciąg czasu od dnia oddania mu propinacji do dnia 19 Czerwca (1 Lipca) 1865 r. opłatę tę wnosić kwartalnie z góry do Kasy Powiatu tutejszego i zaraz po licytacji obowiązany wystawić kaucją wyrównywającą półrocznej sumie dzierżawnej w gotowiźnie lub papierach publicznych przez Rząd na kaucją przyjmowanych.

Inne zaś warunki licytacyjne każdego dnia oprócz dni świątecznych w biurze Naczelnika Powiatu przejrzane być mogą.

Pułtusk dnia 2 (14) Stycznia 1865 r.

Naczelnik, Ostaszewski.

(N. D. 586) *Naczelnik Powiatu Wieluńskiego.*

Gdy ogłoszona licytacja na wydzierżawienie propinacji z wsi Częściowej Żytniowa i we wsi Stany nieprzyszła do skutku. Przeto stosownie do rozporządzenia Komisji Rządowej Skarbu z d. 5 (17) Wrześ. r z. N. 42930/15332 Naczelnik Powiatu obniżywszy o 1/5 część pretium, podaje do wiadomości że w dniu 16 (28) Stycznia b. r. o godzinie 3 z południa odbywać się będzie w biurze Powiatu głośna powtórna licytacja na wydzierżawienie od dnia 17 (29) Stycznia b. r. do dnia 19 Czerwca (1 Lipca) 1865 propinacji jako to:

1. we wsi częściowej Żytniów w Okręgu Wieluńskim od sumy rs. 267.

2. we wsi Stany w Okręgu Częstochowskim od sumy obniżonej rs. 94.

Przystępujący do licytacji złoży vadjum w gotowiźnie wyrównywające 1/4 część powyższej sumy a o innych warunkach w biurze pomienionego Powiatu poinformować się można.

Wieluń d. 1 (13) Stycznia 1865 r.

Szmidecki.

(N. D. 585) *Rada Szczegółowa Opiekuńcza Szpitala Dzieciątka Jezus.*

Podaje do wiadomości, że w dniu 19 (31) b. m. i r. o godzinie 11-ej z rana odbędzie się w Kancelarji Szpitala Dzieciątka Jezus licytacja in minus przez opieczętowane deklaracje na dostawę dla tegoż Szpitala przez ciąg roku 1865 mąki wyrabianej w młynach parowych, a mianowicie:

1. Mąki pszennej mątowej,
2. Mąki żytniej francuzkiej Nr. 1 i 2.
3. Mąki żytniej pytlowej Nr. 2.
4. Mąki żytniej razowej Nr 1.

Każdy pragnący przyjąć udział w licytacji, winien złożyć w terminie do licytacji oznaczonym na ręce Członków Rady delegowanych opieczętowaną deklarację z wymienieniem na kopercie nazwiska swego i rodzaju zadeklarowanej entrepryzy.

Do takiej deklaracji napisanej bez skrobań poprawek lub przekreśleń, i podług wzoru niżej podanego ma być dołączony Kwit Kasy Szpitalnej, na złożone do jej depozytu vadjum.

Nieutrzymującym się przy licytacji, vadjum zwrócone będzie zaraz po jej odbyciu.

Wiadomość bliższą o warunkach licytacyjnych i wysokości vadjum, powziąść można w Kancelarji Szpitalnej codziennie w godzinach biurowych.

Warszawa d. 8 (20) Stycznia 1865 r.

Opiekun Prezydujący, Mianowski.
Pomocnik Nadzorcy Szpitala,
H. Sporzyński.

Wzór Deklaracji.

W skutek ogłoszenia z dnia 8 (20) Stycznia r. b. deklaruję niniejszem podjąć się dla Szpitala Dzieciątka Jezus w Warszawie przez ciąg roku 1865 dostawy mąki wyrabianej w młynie parowym (wymienić nazwę młyna gatunki mąki i cenę puda liczbą i literami.)

Warunki do pomienionej entrepryzy przepisane odczytałem i osnowę ich w całej rozciągłości niniejszem akceptuję.

Kwit na złożone do Kasy Szpitalnej vadjum dołączam.

Stałe moje zamieszkanie w Warszawie w domu pod Nr.

Warszawa dnia Stycznia 1865 r.

(podpisać wyraźnie nazwisko i imię.)

(N. D. 564) *Rada Opiekuńcza Domu Przytułku i Pracy.*

Podaje do publicznej wiadomości, że w d. 20 Stycznia (1 Lutego) r b. o godzinie piątej po południu, w Kancelarji Domu Przytułku i Pracy, odbędzie się licytacja in minus przez deklaracje opieczętowane na dostawę 60 sążni drzewa opałowego sosnowego, a to od ceny rs. 9 kop. 90 za jeden sażeń całokubiczny z odstawą do Instytutu.

Każdy przeto mający chęć podjęcia się powyższej dostawy zaopatrzony w vadjum rs. 50, zechce w czasie i miejscu wyżej oznaczonym osobiście znajdować się. O bliższych zaś warunkach każdego dnia wyjąwszy świąt uroczystych w Kancelarji Instytutowej poinformować się może.

Warszawa d. 8 (20) Stycznia 1865 r.

Prezydujący, Hempel.

(N. D. 581) *Pisarz Trybunału Cywilnego Gubernii Płockiej.*

Wiadomo czyni, iż na żądanie Emilji Józefy dwóch imion Radzimińskiej i Michaliny Teodozji dwóch imion Radzimińskiej, panien doletnich, obywatelek we wsi Swiniarach Okręgu Przasnyskim zamieszkałych, z mocy wyroku przez Trybunał Cywilny Guberuji Płockiej d. 27 Czerwca (9 Lipca) 1862 r., w sprawie przeciwko Wincentemu Krajewskiemu dziedzicowi dóbr Dąbska, w tychże dobrach Okręgu Mławskim, Sewerynie Kobylińskiej Wincentego Kobylińskiego żonie, w asystencji męża działającej, czyli obojgu małżonkom Kobylińskim, we wsi Kobylinie Kuleszach Okręgu Tykocińskim, i Ludwice z Krajewskich Olszewskiej wdowie, we wsi Gadomcu Chrzczony, Okręgu Przasnyskim zamieszkałym, zapadłego, odbywać się będzie w miejscu posiedzeń tegoż Trybunału przed delegowanym Sędzią Włodzimierzem Grabowskim, sprzedaż przez publiczną licytacją w drodze działów dóbr Gadomiec Chrzczony lit. A. z przyległością na Gadomcu Wichniętach w Okręgu Przasnyskim położonych, do współwłasności sukcesorów Józefy z Budziszewskich i Józefa małżonków Krajewskich należących. Dobra te leżą w gminie Krzynowłoga, odległe są od Płocka mil 14, od Przasnysza mil 3, od Ciechanowa mil 5; mają ogólnej przestrzeni morgów 241, prętów 79, a w tej łąki i pastewniki się znajdują. Zabudowania w dobrach tych są następujące: dwór, stodół dwie, chlewy, spichrz, wozownia i stajnia dworskie, oraz pięć budynków, dwie stodół, szopka i kuźnia, wiejskie. Gospodarzy w dobrach wspomnionych nie ma, tylko są kopcarze.

Bliższy opis stanu budowli i gatunku ziemi obejmuje taksa przez biegłych w dniu 15 (27) Listopada 1862 r. rozpoczęta, a w dniu 10 (22) Maja 1863 r. ukończona, którą Trybunał tutejszy wyrokiem dnia 25 Czerwca (7 Lipca) 1864 r. wydanym potwierdził.

Pierwsza publikacja warunków ułożonych do sprzedaży dóbr wzmiankowanych, odbyła się w dniu dzisiejszym, termin zaś do drugiej publikacji warunków i do przygotowawczego dóbr tych przysądzenia, oznaczonym został na dzień 3 (15) Marca 1865 r. godzinę 3-cią po południu, w którym licytacja rozpocznie się od sumy rs. 8,635 kop. 75, jako szacunku przez biegłych wynalezionego, a w braku licytantów od sumy o jedną trzecią część zniżonej.

Zbiór objaśnień i warunków licytacyjnych jako też taksa przejrzane być mogą w kancelarji Pisarza Trybunału tutejszego, jako też u Władysława Rutkowskiego Patrona w Płocku zamieszkałego, sprzedaż tę popierającego.

Płock dnia 22 Grudnia (3 Stycznia) 1864/5 roku.

Michał Betley. (918)

(N. D. 579) *Pisarz Trybunału Cywilnego Gubernji Lubelskiej w Siedlcach.*

Stosownie do art. 682 K. P. S. wiadomo czyni, iż na żądanie Fortunata Frytz, właściciela nieruchomości w mieście Powiatowem Siedlcach zamieszkałego, a zamieszkanie prawne do tego interesu i całego postępowania subhastacyjnego u Karola Łuniewskiego Patrona przy Trybanale tutejszym w Siedlcach zamieszkałego, obrane mającego, w poszukiwaniu sumy rs. 675 z procentem prawnym od 15 (27) Czerwca 1657 roku od Antoniego Knörtzer właściciela nieruchomości w mieście Siedlcah zamieszkałego, protokułem Franciszka Łagowskiego Komornika przy Trybunale tutejszym w dniu 2 (14) Grudnia 1864 r. sporządzonym, w drodze sądowej przymuszonego wywłaszczenia zajętą i zaaresztowaną została:

NIERUCHOMOŚĆ

w mieście Siedlcach pod Nr. dawnym 196, teraźniejszym 369 przy ulicy Floryańskiej w obrębie i jurisdykcji Magistratu miasta Siedlec w Okręgu i Powiecie Siedleckim, na gruncie wieczysto-czynszowym do kościoła parafji Siedleckiej należącym, z którego corocznie opłaca się czynsz po rs. 1 kop. 5 położona, prawem własności do egzekwowanego dłużnika Antoniego Knörtzer należąca, w posiadaniu zastawnem Fortunata Frytz zostająca.

Nieruchomość powyższa składa się:

1. Z placu frontowego emfiteutycznego, łokci kwadrat. 2375 powierzchni obejmującego, od ulicy Florjańskiej do podwórza Probostwa ciągnącego się między placami Juljana Wszelaczyńskiego i Fortunata Frytz należącego, szerokiego łokci 25, na którym oprócz zabudowań znajduje się: podwórze, wjazd i ogródek około 1/14 części morga rozległy, na grnncie tym są budowle.

2. Pół domu drewnianego frontem do ulicy Florjańskiej stojącego, o parterze, dach gontami kryty.

8. Studnia drzewem cembrowana.

4. Szopa z bali i opołów tarcicami kryta.

5. Kloaka drewniana pod gontami.

6. Parkan z desek i dwa przęsła sztachet drewnianych.

Obszerniejsze opisanie powyżej zajętej i zaaresztowanej nieruchomości, znajduje się w akcie zajęcia u sprzedażą dyrygującego Karola Łuniewskiego, Patrona w Siedlcach zamieszkałego, zaś zbiór objaśnień i warunki sprzedaży w Kancelarji Trybunału tutejszego złożone, przejrzane być mogą.

Zajęcie w kopjach doręczone:

1. Ludwikowi Rzewuskiemu Naczelnikowi Powiatu Siedleckiego w mieście Siedlcach urzędującemu na ręce Kazimierza Bujalskiego Dziennikarza tegoż biura.

2. Filipowi Taraszkiewicz Prezydentowi miasta Siedlec w temże mieście urzędującemu do rąk własnych.

3. Antoniemu Chyczewskiemu Pisarzowi Sądu Pokoju Okręgu Siedleckiego w Siedlcach urzędującemu na ręce własne:.

Wszystkim dnia 22 Grudnia (3 Stycznia) 1864/5 r.

Wniesione do księgi wieczystej powyż zajętej nieruchomości w Siedlcach d. 31 Grudnia (12 Stycznia) 1864/5 r., a w dniu dzisiejszym do księgi zaaresztowań w Kancelarji Trybunału tutejszego na ten cel utrzymywanej wpisane zostało.

Pierwsza publikacja zbioru objaśnień i warunków sprzedaży, odbędzie się na audjencji jawnej Trybunału Cywilnego Gubernji Lubelskiej w Siedlcach w miescu zwykłych posiedzeń o godzinie 10 z rana, d. 18 Lutego (2 Marca) 1865 r.

Sprzedażą dyrygować będzie Karol Łuniewski Patron, którego zamieszkanie jest wyżej wskazane.

Siedlce d. 4 (16) Stycznia 1865 r.

Czarnecki, Sekretarz za Pisarza.

Wywieszono na tablicy w sali ustępowej Trybunału Cywilnego Gubernji Lubelskiej w Siedlcach d. 4 (16) Stycznia 1865 r.

Czarnocki, Sekretarz za Pisarza.

A POZWY EDYKTALNE.

(N. D. 396) *Sąd Policji Poprawczej Wydziału Piotrkowskiego.*

Zapozywa Antoninę Nagórską, poprzednio w gminie Skrzydlew zamieszkałą, obecnie z pobytu niewiadomą, aby w ciągu dni 30-tu od daty tego zapozwu, w Sądzie tutejszym, dla posłuchania wyroku, stawiła się a to pod skutkami prawa.

Piotrków d. 25 Listop. (7 Grud.) 1864 r.

Sędzia Prezydujący,

Asesor Kolegjalny, Chmieliński.

(N. D. 395) *Sąd Policji Poprawczej Wydziału Piotrkowskiego.*

Zapozywa Andrzeja Przybylskiego, służącego i Jankla Niewiem rzeźnika, poprzednio we wsi i gminie Witkowice, Okręgu Radomskim zamieszkałych, a obecnie z pobytu niewiadomych, aby w ciągu dni 30-tu od daty niniejszego zapozwu, w Sądzie Poprawczym dla posłuchania wyroku stawili się, lub o miejscu swego zamieszkania donieśli, a to pod skutkami prawa.

Piotrków d. 24 Listop. (6 Grud.) 1864 r.

Sędzia Prezydujący,

Asesor Kolegjalny, Chmieleński.

(N. D. 394) *Sąd Policji Poprawczej Wydziału Płockiego.*

Wzywa Juljana Frost, dawniej w mieście Wyszogrodzie, Powiecie i Gubernji Płockiej zamieszkałego, a obecnie z pobytu niewiadomego; iżby w ciągu dni 30-tu od daty dzisiejszej stawił w Sądzie naszym, celem ogłoszenia mu wyroku w sprawie przeciwko niemu wydanego, gdyż w przeciwnym razie według prawa postąpionem będzie.

Płock d. 24 Listop. (6 Grud.) 1864 r.

Sędzia Prezydujący, Terpiłowski.

(N. D. 393) *Sąd Policji Poprawczej Wydziału Płockiego.*

Zapozywa niniejszem Antoniego Krajewskiego, przedostatnio w Kownatach, gminie Szczepkowo Pawełki, Powiecie Mławskim, Gubernji Płockiej zamieszkałego, aby dla ogłoszenia wyroku Sądu Apelacyjnego Królestwa daty 9 (21) Maja 1864 r. wydanego, w przeciągu dni 30-tu w Sądzie tutejszym stawił się, po upływie bowiem zakreślonego terminu, zaocznie z nim postąpiouem będzie.

Płock d. 21 Listop. (3 Grud.) 1864 r.

Sędzia Prezydujący, Terpiłowski.

(N. D. 405) *Sąd Policji Poprawczej Wydziału Kalwaryjskiego.*

Zapozywa niniejszem Alojzego Raczyńskiego, pochodzącego z wsi Wejwer, gminy Freda obecnie z pobytu niewiadomego, aby w przeciągu dni 30-tu od daty niniejszego ogłoszenia stawił się w Sądzie lub o teraźniejszym pobycie swoim zawiadomił, w przeciwnym bowiem razie wedle prawa postąpiono z nim będzie.

Kalwarja d. 19 Listop. (1 Grud.) 1864 r.

Sędzia Prezyeujący,

Asesor Kolegjalny, de Johne.

(N. D. 403) *Sąd Policji Poprawczej Wydziału Łomżyńskiego.*

Zapozywa Karola Bolle, przedostatnio we wsi Janczewie zamieszkałego, a teraz z pobytu niewiadomego, aby dla złożenia tłomaczenia w sprawie przeciwko niemu o oszustwo uformowanej w dniach 30-tu w Sądzie tutejszym stawił się, wrazie bowiem przeciwnym, za ukrywającego się przed wymiarem sprawiedliwości uważanym będzie.

Łomża d. 30 Listop. (12 Grud.) 1864 r.

Sędzia Prezydujący, Podbielski.

LISTY GOŃCZE.

(N. D. 408) *Sąd Policji Poprawczej Wydziału Pułtuskiego.*

Wzywa wszelkie władze nad bezpieczeństwem w kraju i spokojnością czuwające aby:

1. Stanisława Rzeszotarskiego, wzrostu średniego, twarzy ściągłej, włosów blond, ust dużych, na twarzy mającego szramę, lat 22 liczącego.

2. Józefa Zalewskiego, lat 35 mającego, wzrostu słusznego, twarzy ściągłej, oczu niebieskich, włosów blond, ust małych, nosa miernego, brody okrągłej, z wsi Głodowaglic pochodzących, o zabójstwo rozmyślnie obwinionych i obecnie ukrywających się przed wymiarem sprawiedliwości śledziły, a wrazie ujęcia najbliższej władzy dostawić zechciały.

Pułtusk d. 29 Listop. (10 Grud.) 1864 r.

Sędzia Prezydujący, Dembowski.

(N. D. 404) *Sąd Policji Poprawczej Wydziału Kalwaryjskiego.*

Wzywa wszelkie władze tak cywilne jako i wojskowe, aby Judela Szepszelowicza Frank z Gminy Chlebiszki, Powiatu Marjampolskiego o kradzież obwinionego, a przed wymiarem sprawiedliwości ukrywającego się ściśle śledziły i wrazie ujęcia Sądowi tutejszemu dostawić zarządzić zechciały.

Rysopis jego następujący:

Ma lat 22, wzrostu średniego, włosów ciemnych twarzy okrągłej, oczu burych, nosa sporego, ust grubych, znaków szczególnych żadnych.

Kalwarja d. 25 List. (7 Grud.) 1864 r.

Sędzia Prezydujący,

Asesor Kol. de Johne.

DONIESIENIA PRYWATNE.

(N. D. 562) Rewers prywatny wystawiony na imie moje przez W. Idziego Szumana z Ostrowąsa Powiatu Konińskiego w miesiącu Czerwcu 1863 r. na rubli srebrem sześćset zaginął mi. Ogłaszam więc niniejszym takowy za nieważny i przed nabyciem takowego każdego ostrzegam. Antoni Suchożerski właściciel dóbr Budziłowia Kościelnego w Powiecie Konińskim.

w Drukarni Rządowej przy Komisji Rządowej Oświecenia Publicznego.— Za pozwoleniem Cenzury.

(dalszy ciąg Obwieszczeń w Dodatku.) *DODATEK*